Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Środa, 31 stycznia Nr 31 (1884)

Kobiety pomorskie mobilizują siły w obronie pokoju

Polski świat pracy

ostro piętnuje reakcyjne dekrety rządu Plevena

WARSZAWA (PAP) Reakcyjny dekret rządu Plevena, zakazujący działalności na terenie Francji trzem międzynarodowym organizacjom demokratycznym: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, spotkał się z jak najostrzejszym protestem mas pracujących Polski. Uczestnicy masowych zebrań ostro piętnują decyzję rządu francuskiego i domagają się jej cofnięcia.

Terenem wielkich manifestacji solidarności polskich robotników z francuską klasą robotniczą, w proteście przeciwko faszystowskim dekretom rządu Plevena, były zakłady im. Dzierżyńskiego.

„Wraz z proletariatem Francji, Włoch i innych krajów będziemy walczyć z dławieniem ruchu pokoju i ruchu wyzwolenia proletariatu światowego. Dokonany, na rozkaz gauleitera Europy zachodniej — Eisenhowera zamach na międzynarodowe organizacje demokratyczne jeszcze bardziej wzmocni międzynarodową jedność klasy robotniczej w walce o pokój i postęp".

W jednomyślnie przyjętej uchwale robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego piszą: „siedzibą trzech federacji był Paryż, lecz terenem działalności tych organizacji jest cały świat. Tej potężnej siły, nie zmogą faszystowskie ustawy. Ruch nasz zwycięży".

Uchwały protestacyjne podobnej treści podjęli robotnicy wielu innych zakładów przemysłowych, członkowie organizacji społecznych i młodzieżowych w Łodzi, Pabianicach, Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim i innych miastach na terenie całego kraju.

Również aktywistki Ligi Kobiet z województwa bydgoskiego potępiły na swoim zebraniu dekret rządu francuskiego. W rezolucji przyjętej, kobiety pomorskie postanawiają jeszcze bardziej zmobilizować swe siły dla zabezpieczenia pokoju na całym świecie.

Kongres Obrońców Pokoju w Argentynie

NOWY JORK (PAP). M. mieście Tandil w Argentynie odbył się ogólno — krajowy kongres obrońców pokoju.

Uczestnicy II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie złożyli sprawozdanie z przebiegu obrad kongresu warszawskiego. Kongres stwierdził potężny rozwój ruchu w obronie pokoju w Argentynie idący w parze z potężniejącą walką mas pracujących o swe prawa i lepsze warunki życia.

Kongres nakreślił podstawowe zadania, wyrastające przed argentyńskimi obrońcami pokoju w związku z uchwałami kongresu warszawskiego.

Delegacja kobiet polskich w Berlinie

BERLIN (PAP) W dniu 30 bm. przybyła do Berlina delegacja polska na posiedzenie Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet. W skład delegacji wchodzą: wiceminister Pracy i Opieki Społecznej Eugenia Pragerowa, przewodnicząca Ligi Kobiet Alicja Musiałowa, posłanki na Sejm: Edwarda Orolwska i Zofia Tomczykowa oraz członkini Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Lidia Lubowska.

Rosną ceny w Niemczech Zach.

BERLIN (PAP) Cech piekarzy w północnej Bawarii ogłosił, że ceny pieczywa zostaną podniesione od przyszłego poniedziałku. Chleb żytni zdrożeje o 3 fenigi na kilogramie, a chleb pszenny o 5 fenigów. Cech piekarzy uzasadnia zwyżkę cen koniecznością zakupu węgla po paskarskich cenach na czarnym rynku.

Minister finansów „rządu" w Bonn Schaeffer, przemawiając do władz partyjnych CDU w Hamburgu, zapowiedział podwyżkę cen wyrobów cukierniczych. Schaeffer stwierdził, że jest to konieczne dla „uzdrowienia budżetu" Niemiec Zachodnich.

W tym samym przemówieniu Schaeffer zakomunikował o podwyżce zasiłków i rent dla byłych oficerów i zawodowych żołnierzy Wehrmachtu. Schaeffer oznajmił, że motywem tego kroku jest „naturalny obowiązek wdzięczności narodu niemieckiego".

Aktywne działania bojowe w Korei

PEKIN (PAP) Ogłoszony 30 stycznia w Phenianie komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że oddziały Armii Ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach aktywne działania bojowe przeciwko wojskom nieprzyjaciela.

5-lecie U. M. K. w Toruniu

W Toruniu odbyła się uroczystość otwarcia wystawy jubileuszowej Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Na otwarcie wystawy oraz sesję jubileuszową profesorów przybył min. Adam Rapacki.

Na zdjęciu górnym — Min. Rapacki w asyście rektora UMK prof. dr Koranyi'ego, I sekr. KW PZPR Stefana Misiaszka i wiceprzewodn. WRN Antoniego Jakubowicza zwiedza wystawę. Niżej — Minister przemawia do profesorów UMK w Collegium Maius. Foto — IKP

Po wspólnej pracy

wspólny podział plonów

Wielki dzień spółdzielni w Psarskich

WARSZAWA (PAP) W spółdzielniach produkcyjnych naszego kraju zaczął się okres dzielenia plonów całorocznej, wspólnej pracy. Ponieważ plony pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki były wysokie, spółdzielcom po odliczeniu wszystkich wydatków zostały duże sumy do podziału na dniówki obrachunkowe, co jest powodem ich radości i dumy.

Dni, w których odbywają się walne zebrania, poświęcone omówieniu bilansów i podziałowi dochodu są uroczystymi dniami dla członków gospodarstw zespołowych. Przedstawiciel PAP uczestniczył w zebraniu członków Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. T. Kościuszki we wsi Psarskie, pow. Śrem. Przesyłając pozdrowienia spółdzielcom w województwach bydgoskim i gdańskim — spółdzielcy z Psarskich określili dzień podziału dochodów jako „wielki dzień spółdzielni".

Członkowie spółdzielni dokonali na zebraniu wspólnego przeglądu zespołowych poczynań i ocenili wyniki swej pracy. Na jedną dniówkę wypadło 25 zł i 20 gr. z tego 17,94 otrzymają członkowie w pieniądzach, a resztę w naturaliach.

Księża mówią:

Z pełnym zadowoleniem witamy

zlikwidowanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej Ziem Zachodnich

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 stycznia w sprawie likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich przyjęte zostało przez ludność województwa bydgoskiego z pełnym zadowoleniem. W ślad za wypowiedziami w tej sprawie robotników, chłopów i inteligencji pracującej zabierają również głos i księża katoliccy.

Oto **ksiądz Henryk Gniwek,** proboszcz parafii Lichnowy w powiecie chojnickim mówi:

„Z przykrością patrzyliśmy na ten stan rzeczy jaki od 1945 roku istniał na terenie naszych Ziem Odzyskanych, na stan, który z woli Watykanu stawał się pożywką dla odwetowców i rewizjonistów niemieckich.

I dlatego wiadomość o ustanowieniu stałych władz kościelnych na Ziemiach Zachodnich zaspokoiła pragnienia wszystkich Polaków, a więc i pragnienie kleru katolickiego".

Ksiądz Stefan Kotwarski, proboszcz parafii Swornegacie w powiecie chojnickim oświadcza:

„Bardzo się cieszę, że Rząd Rzeczypospolitej który ma tak olbrzymie zasługi w odbudowie życia gospodarczego i kulturalnego w naszym kraju, zlikwidował wreszcie ten zapalny stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, stan, który godził swym ostrzem w żywotne interesy i wiernych i całego narodu polskiego. Postanowienie Rządu przyczyni się niewątpliwie do wszechstronniejszego niż dotąd zaspokojenia potrzeb religijnych ludności na prastarych ziemiach polskich.

Decyzja Rządu tym większe wzbudzi ta zadowolenie, że bezpośrednio łączy się ona z historycznym aktem we Frankfurcie n. Odrą utrwalającym wieczystą przyjaźń między narodami polskim, a nowymi odrodzonymi Niemcami".

Ksiądz Stanisław Wilkowski z Bydgoszczy mówi:

„Antypolska polityka świecka Watykanu idąca na rękę amerykańskim podżegaczom wojennym i pogrobowcom hitleryzmu w Niemczech Zachodnich budziła w duszach naszych głęboki niepokój. Wyrazem tej antypolskiej polityki to m. in. utrzymywanie właśnie na naszych Ziemiach Odzyskanych — wbrew woli ludzi wierzących i wbrew interesom narodu polskiego, stanu tymczasowości w administracji kościelnej.

Wiadomość o zlikwidowaniu tego nienormalnego stanu w każdym uczciwym Polaku wywołać musi głębokie zadowolenie ponieważ wiąże się to bezpośrednio ze sprawą umocnienia pokoju — tak drogiemu każdemu sercu polskiemu. Zlikwidowanie stanu tymczasowości godzi również mocno w podżegaczy wojennych i to zarówno w Ameryce jak i w Niemczech Zachodnich wytrącając im broń z ręki.

Ksiądz Ignacy Pietrzak, proboszcz parafii Świedziebnia w powiecie rypińskim mówi:

„Każdy krok na drodze normalizacji stosunków wszystko to, co sprzyja sprawie umocnienia pokoju powitać należy z jak największym zadowoleniem. Takim zaś krokiem jest oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej likwidujące stan tymczasowości w administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich, takim krokiem jest historyczne wydarzenie we Frankfurcie n. Odrą, utrwalające wieczystą przyjaźń pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną."

Miliardy funtów na zbrojenia

kosztem obniżenia stopy życiowej mas pracujących

LONDYN (PAP) Na posiedzeniu Izby Gmin premier Attlee przedstawił program wojskowy swego rządu, który ma być wykonany w myśl dyrektyw USA — kosztem dalszego obniżenia stopy życiowej szerokich mas.

Premier brytyjski zapowiedział, że do dnia 1 kwietnia liczebność sił zbrojnych Wielkiej Brytanii ma wynieść 800 tysięcy ludzi, zamiast projektowanej początkowo liczby 682 tysiące. Do roku 1953—54 Wielka Brytania ma zwiększyć czterokrotnie produkcję czołgów i samolotów. Ogólny budżet „obrony" na najbliższe 3 lata, obejmujący wszystkie przygotowania militarne z wyjątkiem utworzenia rezerw — ma osiągnąć 4.700 milionów funtów szterlingów. W samym tylko bieżącym roku wydatki na te cele wyniosą około 1.300 milionów funtów szterlingów. Zwiększone być mają poważnie efektywy lotnictwa i floty.

Attlee podkreślił, że dla wykonania tego planu wyścigu zbrojeń trzeba będzie „intensywnych wysiłków" w dziedzinie produkcji, co pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej mas pracujących.

Nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP) We wtorek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządowe premiera Otto Grotewohla w sprawie wprowadzenia w życie propozycji Rządu NRD odnośnie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Izba Ludowa uchwaliła apel do Bundestagu w Bonn w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Jak już informowaliśmy, przed Wojskowym Sądem w Warszawie toczy się proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy opanowawszy czołowe stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich (PNZ) uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy i szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Na zdjęciu: Na ławie oskarżonych siedzą: Witold Maringe, Lucjusz Kempisty, Władysław Englicht, Andrzej Potworowski, Kazimierz Papara, Ludwik Śląski i Feliks Sommer.

(Foto — Film Polski)

Zgon Prof. Raabe

LUBLIN (PAP) W dniu 28 stycznia br zmarł w Lublinie przeżywszy lat 68 prof. dr Henryk Raabe.

Zmarły w okresie 1945-46 był ambasadorem RP. w Moskwie. Był również posłem do Krajowej Rady Narodowej a następnie do Sejmu Ustawodawczego RP.

Prof Henryk Raabe wykładał ostatnio proto—zoologię na Uniwersytecie Warszawskim. Uroczystości pogrzebowe odbędą się 31 stycznia br w Lublinie.

Studenci polscy w Pekinie

PEKIN (PAP) Na studia do Pekinu przybyło 4 studentów polskich, stypendystów Chińskiego Rządu Ludowego. Na dworcu w Pekinie powitali ich serdecznie przedstawiciele chińskich organizacji młodzieżowych oraz ministerstwa oświaty i ministerstwa kultury.

Dezercja w wojsku brytyjskim

LONDYN (PAP) Brytyjskie ministerstwo obrony odpowiadając listownie na zapytanie parlamentu, stwierdziło, że w 1950 r. za dezercję z wojska aresztowanych zostało 1615 żołnierzy, dobrowolnie zgłosiło się do władz wojskowych 703 dezerterów, a około 7—8 tys. dezerterów jest wciąż poszukiwanych przez żandarmerię wojskową.

6 dzień procesu grupy b. obszarników i sabotażystów

Szkodliwa działalność oskarżonych

dążyła świadomie do zahamowania rozwoju gospodarstw państwowych

WARSZAWA (PAP) W szóstym dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników odpowiadających za szpiegostwo i sabotaż gospodarczy w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich — sąd zakończył przesłuchiwanie świadków oraz wysłuchał orzeczenia biegłych, którzy stwierdzili, że szkodnicza działalność oskarżonych zajmujących naczelne stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich zahamowała we wszystkich dziedzinach rozwój gospodarczy w PNZ.

Przesłuchany w charakterze świadka dyrektor PGR Ludwik Kazalski, który w 1947 r. pełnił funkcję dyrektora okręgu PGR Wrocław, wskazał na szereg faktów sabotażowej gospodarki oskarżonych.

Świadek wskazał również na niewłaściwy stosunek oskarżonych do robotników rolnych zatrudnionych w PNZ, co stwarzało w konsekwencji poważne trudności z powodu braku rąk roboczych. Robotnikom zalegano z wypłatami, przy czym szczególnie poszkodowane były zatrudnione w PNZ kobiety, które za wykonywanie tej samej pracy co mężczyźni otrzymywały niższe wynagrodzenie. Dyr. Kazalski podkreślił, że wszystkie jego interwencje w sprawie szkodnictwa uprawianego w PNZ — Zarząd Centralny pozostawiał bez odpowiedzi.

Dyrektor jednego z zespołów PGR b. robotnik rolny PNZ Mieczysław Aksimionek potwierdził zeznania św. Kazalskiego, Aksimionek podkreślił również różnice pomiędzy chaotyczną gospodarką PNZ a wydajną produkcją majątków zreorganizowanych w ramach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Robotnicy otrzymują w PGR wynagrodzenie w przewidzianych terminach przy czym przestrzegana jest zasada „za równą pracę — równa płaca". W PGR-ach szeroko rozwija się współzawodnictwo, które w PNZ-ach w ogóle nie istniało. Wielkie inwestycje na budownictwo w PGR-ach stanowią jaskrawy kontrast z gospodarką dyrekcji naczelnej PNZ, która w ogóle nie zajmowała się sprawą budownictwa.

Świadek Józef Herman pracował dawniej w majątkach PNZ na Żuławach, obecnie jest robotnikiem rolnym PGR. Świadek stwierdza, że za czasów obszarniczego zarządu PNZ — akcja socjalna prawie nie istniała, a przodownicy pracy byli premiowani bezwartościowymi przedmiotami.

Św. Piotr Małęczyn w 1947 r. był kowalem w majątku, który należał do Zjednoczenia Energetycznego. Instytucja ta utrzymywała majątek w należytym porządku, natomiast po przejęciu go przez PNZ sytuacja gospodarcza majątku pogorszyła się wyraźnie.

Małęczyn zeznaje, że jako przodownik pracy otrzymuje obecnie wartościowe premie, podczas gdy Centralny Zarząd PNZ „nagradzał" przodowników zużytymi zelówkami.

O sabotażowej gospodarce w PNZ mówił również świadek Wacław Nastawski — pracownik majątku PNZ Gospodarstwom PNZ dostarczano nie właściwy sprzęt, a traktory przychodziły zdekompletowane. Zbyt późno otrzymywano również nawozy sztuczne i nasiona, a brak kontroli ze strony b. obszarników, którzy kierowali majątkami, powodował dalsze straty. Tak np. w jednym z majątków zgniło żyto.

Zarządcy bardzo źle obchodzili się z pracownikami b. obszarnik Sabramowicz, kierownik jednego z majątków PNZ, niejednokrotnie bił robotników laską. Świadek dodaje, że Sabramowicz doprowadził kierowany przez siebie majątek do dewastacji.

Opłakane skutki gospodarki w PNZ-ach przedstawił b. inspektor rolny z okręgu olsztyńskiego Jerzy Binzer. Zwrócił on uwagę sądu na fakt, że okręg olsztyński otrzymał nieodpowiednie traktory, a wszelkie transporty towarowe przychodziły bez uprzedniego zawiadomienia i zawsze zbyt późno.

Następnie sąd wysłuchał orzeczenia biegłych. Orzeczenie to, złożone w imieniu zespołu biegłych przez inż. Lichowieyskiego, wykazało na podstawie bogatego materiału, że sabotażowa grupa b. obszarników w Zarządzie Centralnym PNZ świadomie dążyła do zahamowania we wszystkich dziedzinach rozwoju gospodarstw państwowych przez co m. inn. stworzyła bogaczom wiejskim możliwość spekulacji.

Robotników rolnych odsuwano w PNZ-ach od wpływu na procesy produkcyjne, traktowano ich jak w dawnych majątkach obszarniczych, utrzymywano niesprawiedliwy system płac, który krzywdził kobiety i młodzież. Zupełnie nie dbano w PNZ o poprawę warunków bytu robotników.

Biegli udowodnili na szeregu przykładów, że oskarżeni sabotowali wytyczne polityki państwa w dziedzinie zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Przedstawiając i analizując wyniki sabotażowej działalności grupy byłych obszarników z zarządu centralnego PNZ, biegli podkreślili w zakończeniu swego orzeczenia, że oskarżeni posiadali wysokie kwalifikacje fachowe, teoretyczne i praktyczne oraz wieloletnie doświadczenie w organizowaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolnych.

Na tym sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Konferencja Plevena z Trumanem

NOWY JORK (PAP) W Waszyngtonie rozpoczęły się rozmowy premiera francuskiego Rene Plevena z prezydentem Trumanem.

Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej głównym tematem rozmów Plevena w Waszyngtonie jest sprawa wzmożenia interwencji amerykańskiej przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Vietnamie.

Jak donosi waszyngtoński korespondent organu amerykańskich kół giełdowych „Wall Street Journal" Cromley, Pleven zapewnił Trumana, że rząd francuski popiera bez zastrzeżeń amerykańską politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Prasa amerykańska stwierdza, że Truman zażądał od Plevena „wzmożenia wysiłku zbrojeniowego Francji".

Czytelnicy „IKP" — aktywiści SD piszą

O akcie frankfurckim

i w sprawie likwidacji stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

SKOŃCZYŁ SIĘ NARESZCIE ABSURDALNY STAN.

Katolicy polscy z radością witają zniesienie stanu tymczasowości w administracji kościelnej Ziem Zachodnich. Po ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie, tereny te również w dziedzinie stosunków kościelnych zostały zrównane z pozostałymi ziemiami Rzeczypospolitej.

Skończył się nareszcie absurdalny stan, w którym nasi księża na tych obszarach byli tylko „tymczasowymi administratorami" zastępującymi „chwilowo" Niemców, z których wielu odgrywa czołową rolę w organizowaniu kampanii nienawiści przeciw naszej Ojczyźnie. Stanowisko Watykanu w tej sprawie już od dawna jest jasne. Watykan wielokrotnie wypowiadał się przeciw naszym Ziemiom Zachodnim i słał listy pasterskie, podtrzymujące duch odwetu wśród rewizjonistów niemieckich.

Historyczna decyzja Rządu przychodzi w chwili, gdy neohitlerowski rewizjonizm mając za sobą pełne poparcie amerykańskiego imperializmu nawołuje do odwetu i napaści na Polskę. Ale współpraca i przyjaźń Polski i Niemieckiej Republiki Demokr. udaremnia knowania podżegaczy wojennych a ustalenie wieczystej granicy na Odrze i Nysie stało się naszym wspólnym wkładem w wielkie dzieło utrwalenia pokoju.

Mgr Brunon Motylewski.

*

We Frankfurcie nad Odrą dokonany został akt prawno-polityczny o doniosłym znaczeniu historycznym. Sąsiadujące ze sobą Polska i Niemcy rozgraniczyły swoje dziedziny, stwarzając rzetelny fundament do rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków w atmosferze pokoju. Definitywne ustalenie naszej zachodniej granicy na Odrze i Nysie, stanowi wyraz nieżłomnej woli demokratycznych Niemiec wyrównania krzywd, które wyrządziła Polsce imperialistyczna i agresywna polityka margrafów, kaiserów, junkrów i faszystów hitlerowskich. Zlikwidowanie anormalnego stanu tymczasowości w administracji kościelnej na naszych ziemiach zachodnich, wiąże się ściśle z definitywnym ustaleniem zachodnich granic, zdecydowanie wytrąca wszelką broń z rąk wszystkich naszych wrogów.

M. Sławiński
prac. Prezyd. MRN
Przewodn. Koła Miejsk. SD Włocławek.

*

Uważam, że czas najwyższy skończyć ze wszelką tymczasowością w naszym państwie. Toteż z wielkim uznaniem należy powitać decyzję Rządu RP normującą zarówno sprawę administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jak i sprawę naszych granic zachodnich. Stan dotychczasowy budził zawsze najwyższe zdziwienie, że tyle czasu sprawy dla nas tak ważne pozostawały nieuregulowane. Taki stan był i jest bardzo pożądany dla amerykańskich imperialistów i tej grupy Niemców, którzy dotychczas nie chcą pogodzić się, że my Polacy nie oddamy ziem od wiecznie polskich, odbudowanych i zagospodarowanych przez polskiego robotnika i obsianych przez polskiego chłopa.

Zenobia Łodzińska
Przewodnicząca Sekcji Kobiet PK SD.
Inowrocław.

*

Jako kobieta polska oraz praktykująca katoliczka przyjęłam akt w Frankfurcie nad Odrą i likwidację tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z wielkim uznaniem. Dwa te fakty to wielki wkład w dzieło Obrony Pokoju.

Zofia Lewandowska
II. sekretarz PK SD Mogilno.

*

Dziesięć wieków trwały niezgody graniczne między Polakami i Niemcami, które miały swoje źródło w machinacjach feudałów a później kapitalistów, a których skutkiem były straszne ofiary i krzywdy poniesione przez te ze sobą graniczące narody. Dzisiaj nareszcie przemówiły narody polski i niemiecki, wytyczyły między sobą sprawiedliwą granicę wiecznej przyjaźni i pokoju. Cieszymy się, że znikło raz na zawsze widmo niesnasek na naszych granicach na zachodzie, radujemy się, że już granica ta nie będzie przedmiotem przetargów imperialistów w Wall Street.

Mieczysław Błochowiak
prac. cukrowni
Przewodn. Koła Prac. p. Cukrowni SD. Żnin.

Likwidujemy analfabetyzm

drogą indywidualnego nauczania

WARSZAWA (PAP). W jesienno-zimowej kampanii walki z analfabetyzmem 1950-51 r. na 1.870 kursach i zespołach początkowego nauczania uczy się ok 266,000 osób.

W okresie dwóch ostatnich lat zorganizowano w Polsce 53,521 kursów i zespołów początkowego nauczania dla dorosłych, które objęły ponad 918,000 osób, z których 443,508 uzyskało już świadectwa.

Trzecia z kolei kampania walki z analfabetyzmem, przebiega pod znakiem rozwoju indywidualnego nauczania. Z tej formy nauki korzysta bowiem obecnie 25.780 osób, tzn. ponad 2-krotnie więcej, niż w kampanii z roku ubiegłego. Rozwój indywidualnego nauczania wynika z faktu, że w wielu wsiach i zakładach pracy w miastach liczba analfabetów jest już zbyt mała aby organizować dla nich kursy lub zespoły.

W celu pełnej realizacji uchwały rządu o likwidacji analfabetyzmu do końca 1951 r. organizacje masowe oraz działacze oświatowi wzmogli swą aktywność w walce z analfabetyzmem.

Nad całością akcji początkowego nauczania roztoczyły kontrolę Rady Narodowe oraz społeczne komisje do walki z analfabetyzmem.

Naród francuski

protestuje przeciw remilitaryzacji Niemiec

PARYŻ (PAP) Fala protestów przeciwko remilitaryzacji Niemiec szerzy się we Francji z niesłabnącą siłą.

Socjalistyczna Partia Jedności Francji wydała odezwę, w której potępia politykę zmierzającą do odbudowy nowego Wehrmachtu.

Byli więźniowie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu na zebraniu zwołanym w sali Pleyela w Paryżu z okazji 6 rocznicy wyzwolenia ich przez Armię Radziecką uchwalili rezolucję zapowiadającą aktywny udział ofiar faszyzmu w kampanii plebiscytowej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W Lille protest przeciwko odbudowie faszystowskiej armii niemieckiej podpisało 15 tysięcy mieszkańców miasta.

Związek Republikańskiej Młodzieży francuskiej zebrał w departamencie Sekwany ponad 30 tysięcy, a związki zawodowe w departamencie Isery zebrały wśród robotników 10.417 podpisów przeciwko remilitaryzacji.

Prognoza pogody

Pogodnie lub dość pogodnie ze wzrastającym zachmurzeniem oraz z drobnymi opadami śnieżnymi i skłonnością do słabych zamieci zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. W ciągu dnia temperatura do minus 9 st.

Sprostowanie

We wczorajszym sprawozdaniu z narady roboczej aktywu Rad Narodowych — członków S. D., zamieszczonym na str. 3 „IKP", przez opuszczenie wiersza w druku zniekształcono ostatni ustęp sprawozdania. Winien on brzmieć:

„Na zakończenie narady zabrał głos przedstawiciel władz centralnych SD kol mgr Hausbrandt, który zwrócił uwagę zebranych na historyczny fakt podpisania dokumentów delimitacji granicy polsko - niemieckiej we Frankfurcie nad Odrą, fakt, który zapoczątkował nową erę w stosunkach pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną".

82

Mieszkanie w Brzozowicach wydawało mu się bez Teresy puste i obce. Po prostu nie mógł w nim znaleźć sobie miejsca. Nie przyznawał się do tego, lecz nie ulegało wątpliwości, że tęskni za Teresą, że chciałby, aby jak najszybciej wróciła.

Motor zatrzymał przed domem, potem wprowadził go do sieni. Otrzepał z kurzu kurtkę i szybko wbiegł na schody.

Otworzyła mu Borkowska. Widokiem jego była wyraźnie zaskoczona.

—Aaaa... — przeciągnęła. — Zbigniew...

Zupełnie machinalnie otworzyła szerzej drzwi. Wszedł do przedpokoju, pocałował ją w rękę i zapytał:

— Teresa w domu?

— Nie... Przecież zatrzymała się u swej koleżanki, a nie u nas...

Znieruchomiał. Tego nawet nie przypuszczał. Dlaczego u koleżanki, a nie u rodziców?...

— Wejdź, wejdź... — zapraszała go Borkowska. — Napijesz się herbaty...

Zupełnie bezwiednie zdjął kurktę i przeszedł do jadalni. Borkowska podreptała za nim.

— Była u nas kilka dni temu — tłumaczyła — i powiedziała, że nazajutrz przyjdzie, ale nawet nosa nie pokazała! W ogóle nie wiem, co ona sobie myśli...

Machinalnie siadł na kanapie.

Jeszcze nie bardzo rozumiał, co to ma znaczyć. Wiedział tylko, że Teresa dla jakichś, jej tylko wiadomych przyczyn, nie zatrzymała się u rodziców, lecz u jednej ze swych koleżanek. No, dobrze, ale dlaczego? Co to były za przyczyny?

Borkowska krzątała się po pokoju, nakrywając stół obrusem. Nie chciała, by zięć wyniósł z ich domu złe wrażenia. Nie darzyli go wprawdzie sympatią, to prawda, lecz przecież pozory zawsze należy zachować.

Po chwili wniosła szklankę herbaty.

— Będziesz coś jadł? — zapytała.

Przecząco potrząsnął głową.

— Dziękuję, niedawno jadłem śniadanie...

Siedział sztywno przy stole i drobnymi łykami popijał gorącą herbatę. Borkowska usiadła mu naprzeciw i nie spuszczała wzroku z jego twarzy, obserwując go uważnie, szukając w nim zmian, jakie zaszły od ich ostatniego spotkania.

— I co u was słychać? — zagadnęła wreszcie.

Powoli, bez entuzjazmu począł jej opowiadać o Brzozowicach, o Krzysiu, o swojej pracy. Słuchała z roztargnieniem i mógłby przysięgnąć, że nie dużo zapamiętała z tego, co jej powiedział. Po chwili zmieniła temat.

— A co to Teresę znowu ugryzło? — zapytała chłodno.

Uśmiechnął się z zakłopotaniem. Cóż miał jej odpowiedzieć?

—Nie mam pojęcia!... — bąknął — Po prostu znudziło się jej w Brzozowicach...

Obserwowała go w milczeniu, myśląc, że jednak Teresa nie powinna tak postępować. Nie była dzieckiem, wychodząc za mąż. Wiedziała, co robi. Wiedziała, dokąd jedzie. Jeśli mimo to — wbrew woli rodziców — zdecydowała się na ten krok, powinna być teraz konsekwentną. Nie ma prawa uciekać od męża i od syna.

I chyba po raz pierwszy od początku ich znajomości — Borkowska spojrzała na zięcia z sympatią. Ze szczerą, niefałszowaną sympatią.

— Chciałbyś pewnie się z nią zobaczyć? — spytała.

Potaknął, zdziwiony, że w ogóle może o to pytać.

Wstała od stołu, podeszła do kredensu, ujęła leżącą na nim torbę i szybko poczęła przerzucać jej zawartość.

— O, mam! — zawołała po upływie kilkunastu sekund i wręczyła Gończowi mały skrawek papieru. Widniał na nim adres Lucyny.

— Tam się zatrzymała... — wyjaśniła.

Serdecznie jej podziękował i opuścił to mieszkanie, tchnące jakimś nieprzyjemnym chłodem, mroczne i posępne.

Teresy pod wskazanym adresem nie zastał. Otworzyła mu drzwi wysoka, silnie zbudowana kobieta. Spojrzał na nią i z trudem wygrzebał z pamięci jej wspomnienie.

Tak, musiał już kiedyś ją widzieć...

Lucyna miała jednak lepszą pamięć.

— A, proszę, proszę! — zawołała gościnnie — Niech pan wejdzie do środka!

Wszedł, stanął koło drzwi i rozejrzał się niepewnie po niedużym pokoju. Tak miał bezradną i zakłopotaną minę, iż nie mogła powstrzymać się od uśmiechu.

— Widzę — powiedziała — że nie może pan sobie mnie przypomnieć...

Na krótką chwilę skrzyżowały się ich spojrzenia. Znał ją, to nie ulegało wątpliwości. Widział ją kiedyś, zapewne w pierwszym okresie po poznaniu Teresy, gdy wokół niej znajdowało się zawsze wiele koleżanek. Patrzał na Lucynę i powoli odzywały się w pamięci tamte, minione dawno dni, jasne i dobre, dni, które połączyły go z Teresą, w czasie których nie przypuszczał nawet, że przyjdzie po nich okres zniechęcenia, wypełniony często wybuchającymi sprzeczkami, wzajemnym żalem i żyjącym w Teresie poczuciem krzywdy.

— Przyznam się pani — powiedział trochę niezgrabnie — że istotnie trochę zatarło mi się w pamięci...

Zakochał się chłopak w rzemiośle...

Zwiedzamy kursy rzemieślnicze w Toruniu

Syn chłopa małorolnego z Łubianki w pow. toruńskim Labert Walter jest najmłodszy z całego rodzeństwa. już w wieku chłopięcym wykazywał zamiłowanie do majsterki. Gdy podrósł i zdobył niezbędną w jego wieku wiedzę, dowiedział się, że Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu prowadzi kursy rzemieślnicze. Przyjechał i zapisał się.

Spotykamy go dziś przy warsztacie zakładu jako uczestnika rocznego kursu ślusarskiego. I nie tylko jako kursistę. Gdyśmy rozpoczynali rozmowę z tym szczupłym, średniego wzrostu młodym, o dziewczęcej twarzy chłopcem, nie domyślaliśmy się nawet, że Walter w warsztacie jest nielada figurą, bo przodownikiem pracy i zastępcą kierownika.

Interesuje nas co skłoniło chłopca do porzucenia roli i obrania fachu ślusarskiego.

— Jak to co — odpowiada Walter rezolutnie — Wszyscy na roli się nie zmieścimy, a przecież charakter naszego kraju przekształca się z rolniczego na przemysłowo-rolniczy, więc w przemyśle trzeba będzie wiele rąk do pracy i ja ofiarowałem na ten cel swoje obie ręce.

Kierownik warsztatu z częścią uczniów pracują dziś w terenie dla

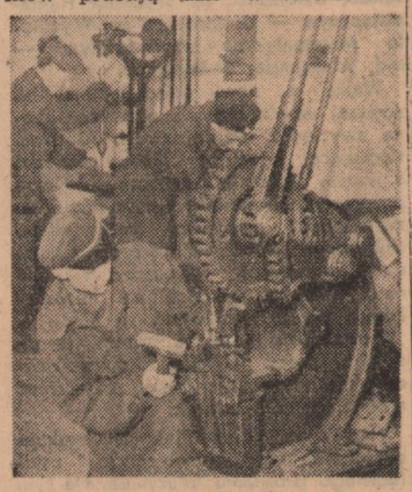

Henryk Kraśniewski rozorowy uczeń Zakładu Doskonalenia Rzemiosła.

(Foto — IKP)

„Motozbytu" i młody Walter pełniąc tu funkcję gospodarza, pokazuje nam warsztat. Jest tu kuźnia mechaniczna, aparat do spawania, heblarka, wiertarki, wytłaczarki. Walter z dumą objaśnia nam działanie każdej maszyny. Warsztat w tej chwili wykańcza jakąś bramę żelazną do ogrodzenia i przeprowadza reperacje dwóch pieców żelaznych.

Kilkadziesiąt kroków dalej w Toruniu na Bydgoskim Przedmieściu znajduje się drugi warsztat będący własnością Zakładu Doskonalenia Rzemiosła. Jest to warsztat stolarski zaopatrzony w taśmówkę, piłę tarczową, wyrówniarkę, gryzarkę, grubościarkę i wiertarkę. Na pierwszym piętrze znajduje się wykończalnia, na parterze — maszynownia.

Musimy chwilę poczekać, gdyż właśnie wojsko przyjechało po odbiór zamówionych stołów, które ładuje się na wozy.

W warsztacie prym dzierży kolega naszego znajomego z warsztatu ślusarskiego przodownik pracy, Henryk Kraśniewski, również syn małorolnego chłopa z Rozgart w pow. toruńskim.

— Całe moje rodzeństwo uczy się — nie chciałem być najgorszy — mówi Kraśniewski — fach stolarski bardzo mi odpowiada. Po ukończeniu kursu, gdy zdobędę papiery czeladnicze, nie poprzestanę na tym, będę się dalej kształcił.

— Czemu należy przypisać, że zostaliście przodownikiem pracy?

— Pewną pracę ukończyłem o 16 godzin wcześniej niż moi koledzy...

— Kraśniewski jest bardzo zdolny i chętny — przerywa instruktor maszynowni, Henryk Orzechowski — będzie dobrym fachowcem.

Uczestnicy kursu już wiele się nauczyli. Podziwiamy fachowo, dokładnie i czysto wykonane przez nich stoliki, kwietniki, półki i szafeczki, to też zakłady szkolne cieszą się poważną klientelą. W stolarniach wykonuje się pomoce naukowe dla wojska, dla Studium Przygotowawczego do Wyższych Uczelni oraz dla Liceum Felczerskiego, a warsztat ślusarsko-blacharski może się pochwalić zamówieniami z MRN, Motozbytu i Dyrekcji Lasów Państwowych.

W śródmieściu znajduje się drugi warsztat stolarski z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła. Stary, kilkusetletni budynek tylko w części można wykorzystać. Ciasno ,ale i tu wre twórcza, praca i tu 8 uczniów czerpie fachową wiedzę praktyczną. Warsztatem kieruje Leon Piotrowski, który ma do pomocy dwóch instruktorów.

Mamy szczęście. Pierwszy chłopiec, z którym zaczynamy rozmowę, to również przodownik pracy, Wenancjusz Nackowski z Popowa Toruńskiego. Ojciec Nackowskiego jest ogrodnikiem na 1,5 ha ziemi.

— Żeby w przyszłości mieć pewny fach postanowiłem wyuczyć się stolarki, tym bardziej że zawód ten interesuje mnie bardzo, a wiem, że dziś w Polsce Ludowej brak fachowych sił do pracy.

— A po ukończeniu kursu?

— Czeka mnie służba wojskowa, ale później znów wrócę do swego fachu.

Uczniowie odbywający praktykę w warsztatach po południu uczą się teorii na kursach, a wieczory spędzają w bursie zakładowej, gdzie mają mieszkanie i wyżywienie.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu jest jedyną tego rodzaju instytucją na terenie woj. bydgoskiego. Zadaniem Zakładu jest szkolenie kadr dla przemysłu, spółdzielni rzemieślniczych i spółdzielni pracy. Szkolenie to odbywa się w kierunkach teoretycznym i praktycznym. Teoretycznie przygotowuje się kandydatów, którzy posiadają odpowiednią praktykę zawodową w przedsiębiorstwach państwowych, spółdzielczych lub prywatnych, przygotowują się do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Są to kursy dokształcające. Poza tym Zakład prowadzi kursy doskonalenia zawodu dla kwalifikowanych już fachowców, oraz kursy przysposobienia zawodowego dla nieposiadających kwalifikacji zawodowych.

W ub. roku kursy na terenie województwa opuściło 2718 absolwentów, a tym samym plan szkolenia został wykonany w 110%. Wśród absolwentów 59 proc. to osoby pochodzenia robotniczego, 31 proc. chłopskiego, a 10 proc. stanowili inni. Udział kobiet w kursach na terenie województwa wynosił 14 proc. Wiek kursantów wahał się od 18 do 50 lat. Najliczniej ze wszystkich zawodów na kursach reprezentowani byli metalowcy.

Poza akcją szkoleniową zakład prowadzi szeroko zakrojoną akcję kulturalno-oświatową i odczytową wśród rzemiosła. Akcje te koncentrują się w świetlicach w Toruniu, Aleksandrowie Kujawskim, Lipnie i Wąbrzeźnie.

Obecnie zakład posiada na terenie województwa 29 czynnych kursów zawodowych, na których kształci się około 1000 kursantów. Najwięcej kursów jest w Toruniu (10) i w Bydgoszczy (6).

W akcji szkoleniowej zakład ściśle współpracuje z Dyrekcją Okręgową Szkół Zawodowych, utrzymuje kontakt z KW PZPR w Bydgoszczy, z KM PZPR w Toruniu, ze Str. Demokratycznym, z Ligą Kobiet, Izbą Rzemieślniczą i Okr. Zw. Cechów.

W roku 1951 w akcji szkoleniowej zakład zamierza przeszkolić na 85 kursach 2500 osób, które staną jako wykwalifikowane kadry do wykonania planu 6-letniego.

Stefan Rutkowski.

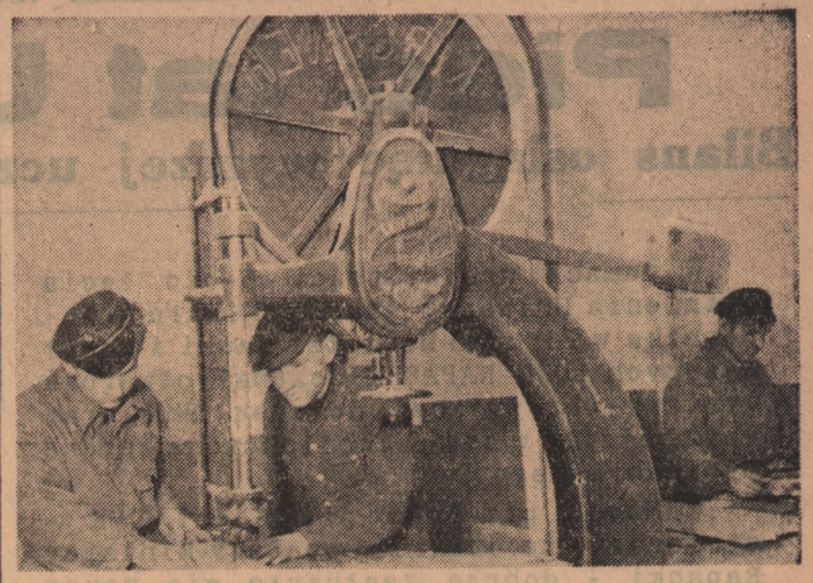

Syn małorolnego chłopa z Łubianki w pow. toruńskim Labert Walter zdobył na kursie rzemieślniczym zaszczytny tytuł przodownika w nauce.

(Foto— IKP)

Idee postępu i pokoju

Kraków i Ziemia Krakowska w dokumencie archiwalnym

Kierunek wskazują funkcjonariusze archiwalni. Na rozkopanym dziedzińcu arkadowym Zamku Wawelskiego trudno znaleźć lokale wystawowe. Przedostajemy się ponad wykopem przez drewniany pomost pod którym kryje się kilka wieków historii. Wydobyto stąd wiele ziemi i już pobieżne spojrzenie uzmysławia nam doniosłość prac odkrywczych. Wyłoniły się różne nawarstwienia dziedzińca i zagadkowe, nieskwalifikowane jeszcze ostatecznie mury.

Są podobne do konstrukcji kościółka św. Feliksa i Adaukta, rotundy z X lub XI w. O przeznaczenie ich pierwotne spierać się będą długo znawcy, zanim ustalą ich charakter. Za chwilę wchłania nas ciepła biel odrestaurowanych, sklepionych izb parterowych, w których mieściło się już w Polsce przedrozbiorowej archiwum koronne i mieszkanie kustosza. Przemawia właśnie dyrektor Archiwum Państw. poseł dr H. Dobrowolski, który po ustąpieniu z prezydentury m. oddał się z powrotem pracy naukowej. Uzupełnia je dyr Archiwum Akt Grodzkich dr M. Friedberg. Po tym jeszcze kilka niecyzelowanych słów delegata MRN ob. Starca, szczerych i głęboko odczutych.

Z dwugłosu kierowników archiwów dowiadujemy się, że wystawa nie jest formalistyczna, chodziło bowiem o zilustrowanie zagadnień podstawowych i nowego poglądu, jaki ma w Polsce do spełnienia archiwistyka.

Wystawa wykazuje łączność naszej współczesności z wczorajszym łańcuchem walk i pracy — nurt postępu snuje się nieprzerwanie od Kopernika poprzez Modrzewskiego, Kołłątaja, Kościuszkę, Dębowskiego, Waryńskiego po dzień dzisiejszy. Problem społeczny nie był w Polsce dostatecznie badany, mało poświęcało się uwagi zagadnieniu walk wewnętrznych w miastach między uprzywilejowaną klasą patrycjatu a ogółem obywateli tzw. pospólstwem oraz gwałtownym nieraz starciom w łonie cechów między mistrzami a czeladzią czyli tzw. towarzyszami. Wcale nie zajmowano się losami upośledzonej, najniższej warstwy mieszczaństwa pozbawionej „ius civile". A przecież proces społeczny odbywał się w stołecznym Krakowie o wiele prędzej, niż gdzieindziej. W stosunkach ekonomicznych leży tłumaczenie dziejów politycznych i kulturalnych. Antagonistyczne klasy występują silnie w epokach feudalizmu i kapitalizmu. Dowodem są źródła od XV w. Rzemieślnicy walczą poprzez zmowy, co określamy w dzisiejszej terminologii nazwą strajków, wielokrotnie też zrywają się chłopi, czego dojrzałym wyrazem jest powstanie Kostki Napierskiego, rok 1846 i wystąpienia przedwojenne. Górnicy salinarni strajkują już w roku 1592, używając tej broni przeciw dzierżawcom żup solnych. Nie brak na wystawie przykładów racjonalizatorstwa, o czym głosi dokument z r. 1528, wspominający jak to cieśla Baltazar i kowal Mikołaj podejmują nowe sposoby odwadniania kopalń olkuskich. Przykładem postępu społecznego jest uwolnienie chłopów od ciężarów pańszczyźnianych przez arianina J. Przypkowskiego w r. 1572. Warto też zwrócić uwagę na istnienie papierni w Mogile, gdzie teraz rośnie Nowa Huta.

Na wystawie zaakcentowano myśl polityczną profesorów krak. Akademii, w. XV w osobie Jana z Ludziska, obrońcy chłopów oraz Pawła Włodkowica, szermierza idei pokoju, który pierwszy w Europie sformował potępienie wojny zaborczej. Przeciw wojnie opowiadał się też Frycz Modrzewski. Przemawia do nas na wystawie szereg pożółkłych i zczerniałych dokumentów, które zawarły na dziejach Polski i w historii międzynarodowej z dokumentem lokacyjnym miasta, rękopisami ksiąg Galla i Wincentego oraz autografami Długosza, przodującego w europejskiej historii średniowiecznej. Uwzględniono rozwój Krakowa na każdym polu.

Organizatorom wystawy przejrzystej i zwięzła legendą uzupełnionej, składali gratulacje przedstawiciele grona naukowego. Część pochwał spłynęła na personel obu archiwów a przede wszystkim na podwójnego magistra p. St. Pańkównę i dra Mitkowskiego. W swobodnej pogawędce podnosili obecni, pośród których widzieliśmy nacz. dyr. Archiwów Państw. dr Gerberd użyteczność takich pokazów. Srebrzyły się na otwarciu wystawy głowy reprezentantów najstarszego pokolenia z Prezesem

(Ciąg dalszy na stronie 6)

CZECHOW - jakiego nie znamy

A. Czechow

O tym, że Antoni Czechow, twórca „Stepu", „Pałaty Nr 6", „Chłopów" a przede wszystkim niedoścignionych humoresek oddających wiernie klimat ówczesnej Rosji urodził się 29 stycznia 1860 roku w Taganrogu, a zmarł 15 lipca 1904 roku — wie chyba każdy miłośnik literatury.

Niewiele jednak osób wie zapewne, że zanim został pisarzem — Czechow przez długie lata uczył się na... lekarza. I to uczył się bardzo pilnie! I wbrew temu, co się mówi o wielkich ludziach, że najczęściej zawiodu nie rokowali żadnych nadziei na swą wielkość i jeśli różnili się od pozostałych — to chyba tylko złymi stopniami. Czechow na uniwersytecie był jednym z najbardziej wzorowych uczniów.

Zgodnie z aktami odszukanymi ostatnio w archiwum Uniwersytetu Moskiewskiego, który w tych dniach obchodzi 195 rocznicę swego istnienia, Czechow już na pierwszym roku nauki medycyny był jedną z chlub uniwersytetu. W roku tym na 9 wykładanych przedmiotów z pięciu otrzymał oceny bardzo dobre, z trzech — oceny dobre i tylko z anatomii dostał dostateczną. Na drugim roku nauki poprawia się jeszcze bardziej i otrzymuje 5 ocen bardzo dobrych i 5 — dobrych, na trzecim roku otrzymuje wprawdzie znów jedną ocenę dostateczną (z chirurgii teoretycznej), ale jest to już ostatnia jego trójka w życiu. W dwa lata później składa 29 kolokwiów i 6 egzaminów na stopień lekarza i otrzymuje dyplom z którego wynika, że skończył naukę „przy bardzo dobrym sprawowaniu i z zadawalającymi ocenami".

Przeczytawszy powyższe niejeden z Czytelników spyta, czy ten zasób energii, którą zużytkował Czechow na zdobycie wykształcenia lekarskiego nie był — bezproduktywnie zaprzepaszczony. Jeżeli nazwisko jego dziś jeszcze jest nam znane to przecież wcale nie dlatego, że był lekarzem! Czy więc nie słusznie Czechow postąpił biorąc się do pióra — miast do lancetu — już w latach swej pierwszej młodości.

Na pytanie to wiele lat później odpowiada w swej biografii sam Czechow. I to — o dziwo! — przecząco.

„Nie ulega wątpliwości — pisze on — że moja praca przy zgłębianiu medycyny miała poważny wpływ na moją działalność literacką, znacznie rozszerzyła ona zakres moich obserwacji, wzbogaciła mnie doświadczeniami, których istotną wartość dla mnie jako pisarza może ocenić tylko ten, kto jest sam lekarzem, ona miała także wpływ kierujący i — wierzę — tylko dzięki bliskości z medycyną udało się mi uniknąć wielu omyłek". (l)

Lista z Wybrzeża

Literacki wiatr od morza

Gdańsk, w styczniu

Oddział Zw. Literatów istnieje na Wybrzeżu od roku 1945 i w życiu kulturalnym trójmiasta zdołał w ciągu paru lat wycisnąć swe piętno. Literaci Wybrzeża stali się popularni zdobywając sobie sympatię społeczeństwa.

Po uruchomieniu Domu Literatów w Sopocie rozpoczął się najazd sławnych i znanych piór z różnych zakątków kraju jak i zagranicy. W „Domu" wrzało i kipiało życie artystyczne. Literaci mieli możność zetknąć się z morzem, poznać pracę marynarzy, rybaków portowych oraz stoczniowych Znalazło to swój oddźwięk w feljetonach, wierszach i prozie.

Oddział Zw. Zawodowego Literatów stworzył sekcje: krytyczną, poetycką, Co miesiąc wychodzi organ wewnętrzny „Biuletyn Literacki", poza tym bardzo sprężyście jest rozwinięta akcja wieczorów autorskich.

Oddział Związku dzieli się na członków rzeczywistych i kandydatów. Są to wszystko świadomi swych celów pracownicy zatrudnieni zawodowo w Biblioteca Miejskiej, prasie Wybrzeża, w pismach krajowych, Polskim Radio i teatrze. Wśród literatów starszych widzimy na Wybrzeżu Edwina Jędrkiewicza, M. Szpyrkównę, Z Kobylińską, Gustawa Olechowskiego, M. Jarosławskiego. M. Zydlera, M. Szczepkowską i Meisnerównę.

Z młodych i najmłodszych: E. Fiszer (zdobył nagrodę Gdańska za r. 1950), F, Fenikowski (nagroda Gdyni) Przewłocka, St. Fleszarowa, Wnuk i inni, którzy niech nam darują, że nie wymieniamy nazwisk ale byłaby to lista trudna do zmieszczenia w ramach tej ograniczonej wzmianki dziennikarskiej. Grunt, że wszyscy dobrze pracują, a przedewszystkim politycznie i społecznie, jako niestrudzeni prelegenci w fabrykach, stoczniach i wieczorach autorskich zarówno w trójmieście jak i w całym województwie.

Jest to praca na zewnątrz, praca dla pokoju, dla kultury i postępu. Widzimy przy niej: Kochanowską, Fiszera, Fenikowskiego i Wnuka. Obecnie Związek zespołowo opracowuje „Biuletyn Literacki", którego każdy numer zawiera najwięcej prac na tematy aktualne np. Korei, pokoju itp. Intensywnie pracuje sekcja poetycka i przekładowa. Na zebraniach literaci zaznajamiają się z pracami swych kolegów i całym wysiłkiem twórczym członków. Kilku literatów wydało książki. E. Jędrkiewicz „Dziennik podróży" Ogiera i napisał sztukę o Konradzie Leczkowie pt. „Igry". M. Szpyrkówna — napisała ostatnio wiersze: „Mały nad Mottawą" i „Wiatr od morza" Z. Kobylińska wydała powieść dla młodzieży" Jak klasa I B odkryła nowy ląd". M. Jarosławski — „Szpital" M. Zydler — „Morze woła", Malwina Szczepakowska, Meisnerówna — pisze powieść. Fr. Fenikowski kończy powieść o stoczniowcach „Zakręt 5-ciu gwiazdków". Przewłocka, wydała „Miasto w ogniu" i pisze „Serce na trapie" (wyjeżdżała na pokładzie s/m „Lewant" w r. 1950 na Wschód). St. Fleszarowa (nagroda Gdyni 1949 r.) pisze poezje o stoczniowcach i robotnikach portowych. Wnuk — tom reportaży o Gdańsku i Wybrzeżu. Ważną pozycję stanowi książka Jędrkiewicza „Dziennik podróży" Ogiera.

Tłumaczeniami zajmują się: Kobylińska i Zydler. Ostatnio w przekładzie Kobylińskiej pojawiły się „Opowiadania Kijowskie" Jurija Janowskiego.

Z wybitnych literatów na Wybrzeżu bawiło wielu Czechów: Pujmanowa Rzezacz, Halas, Bunczak. Czesi nazywają Bałtyk „Naszym morzem". Świetny tłumacz literatury polskiej na czeski Francjszek Halas wydał tom feljetonów o Wybrzeżu, Pujmanowa zaś wiele literackich impresji i feljetonów które napisane według zasad realizmu socjalistycznego są jednym z dowodów silnej więzi Czechów z polskim Wybrzeżem.

Z satysfakcją stwierdzamy, że rola literatów Wybrzeża w życiu robotniczego Gdańska i Gdyni staje się coraz bardziej doniosła i naprawdę wartościowa. (dz)

Pięć lat UMK

Bilans osiągnięć wyższej uczelni toruńskiej

W ramach uroczystości 5-cio lecia istnienia Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu Minister Nauki i Szkół Wyższych ADAM RAPACKI dokonał otwarcia wystawy obrazującej dorobek UMK oraz wziął udział w sesji jubileuszowej grona profesorskiego.

- Młoda placówka jaką jest UMK - stwierdził na otwarciu wystawy Minister Rapacki - dobrze zasłużyła się nauce polskiej. W przyszłości powinna stać się kuźnią prawdziwej wiedzy, nauki marksistowskiej. W tym celu trzeba na dalszym etapie pogłębić pracę ideologiczną, rozbudować naukę w głąb a nie wszerz i skupić siły do planowej pracy.

Pięć lat istnienia wyższej uczelni — Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, to jedna z wielkich kart w dziejach kultury ziem pomorskich, jedno z najpoważniejszych osiągnięć na odcinku wiedzy i nauki Polski Ludowej. W ciągu tak krótkiego okresu czasu zdołano w mieście nie posiadającym żadnych tradycji uniwersyteckich nie tylko postarać się o kompleks gmachów, w których mieszczą się sale wykładowe i ćwiczeń, lecz również zorganizować jak najbardziej planową pracę naukową, której wyniki już dzisiaj można ocenić pozytywnie.

Dnia 24 sierpnia 1945 r. Rząd Rzeczypospolitej wydanym dekretem powołał do życia nową uczelnię w Polsce — Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W chwili, kiedy ogłoszono postanowienie, władz centralnych w Toruniu nie było jeszcze, ani pomieszczeń dla celów naukowych, ani kadr naukowych, ani też studentów. Dopiero dzięki ofiarnej pomocy społeczeństwa i trosce samorządu znaleziono gmachy dla nowoutworzonej placówki naukowej oraz rozpoczęto werbunek pracowników nauki.

Pierwszy rektor UMK zdołał ściągnąć do Torunia wybitnych naukowców z dawniejszego Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego oraz niektóre siły naukowe z innych ośrodków.

Obecnie Uniwersytet Mikołaja Kopernika posiada 4 wydziały: Matematyczno-Przyrodniczy, Humanistyczny, Prawno-Ekonomiczny oraz Wydział Sztuk Pięknych. Ich osiągnięcia są niewątpliwie duże. Nauka nie jest martwym magazynowaniem wiedzy teoretycznej w obszernych podręcznikach i rozprawach, lecz opiera się na najnowszych badaniach, służy celom praktycznym — zwiększaniu potencjału gospodarczego i kulturalnego.

Tak dzieje się na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMK. — Uczeni badają obecnie m. in. złoża wapna i innych minerałów na obszarze woj. bydgoskiego, które eksploatowane będą dla wielkiego przemysłu chemicznego mającego powstać w ramach Planu Sześcioletniego na Kujawach. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, posiadający dzisiaj 1.086 studentów, dysponuje paru gmachami (Collegium Psysicum, Collegium Chemicum). Okazuje się jednak, że już dzisiaj pomieszczenia te są zbyt szczupłe i w najbliższej przyszłości istnieje konieczność budowy nowych pomieszczeń, zwłaszcza dla zakładów nauki o ziemi (geologia itp.).

Toruń dumnie piastuje tradycje swego wielkiego patrona Mikołaja Kopernika. UMK jako jedyny w Polsce uniwersytet posiada na astronomii dwie katedry. Astronomii i astrofizyki. Ta ostatnia nie istnieje dotychczas na żadnym innym uniwersytecie w Polsce. Istnieje jednak konieczność budowy w Piwnicach pod Toruniem, gdzie mieści się obserwatorium astronomiczne, dalszych pawilonów, co zostało już przewidziane w Planie Sześcioletnim.

Humanistyka, rozlokowana w Collegium Maius, posiada 19 zakładów naukowych. Polonistyka na tym wydziale jest przedmiotem postawionym na wysokim poziomie i liczącym wielu słuchaczy. Podobnie historia. Prehistorycy toruńscy prowadzą niestrudzenie prace badawcze w rejonie Gopła, gdzie w Kruszwicy mieści się legendarna siedziba — kolebka Państwa Polskiego. Prace naukowców uwieńczone już pewnymi konkretnymi osiągnięciami, w postaci wykopalisk, prowadzone są w związku ze zbliżającym się tysiącleciem założenia Państwa Polskiego.

Dowodem dużej żywotności Wydziału Prawnego był zorganizowany w Toruniu pierwszy w Polsce zjazd teoretyków prawa. Prawo jest zresztą wydziałem, który skupia najwięcej studentów. W ciągu minionego pięciolecia doktoryzowano na nim 13 osób a tytuł magistra uzyskało 500 absolwentów. Utworzony na wydziale zespół katedr historyczno-prawnych pozwala młodzieży akademickiej powiększać swą wiedzę prawniczą w oparciu o tak ważną dziedzinę nauki, jaką jest historia.

Wydział Sztuk Pięknych poszczycić się może jedyną w Polsce katedrą zabytkoznawstwa i konserwatorstwa. Młode talenty skupione pod kierownictwem profesorów-artystów wykazują się coraz lepszymi osiągnięciami swej pracy, czego dowodem jest nagrodzenie wielu studentów wydziału na zorganizowanej ostatnio w Warszawie wystawie pn.: „Młodzież w walce o pokój".

Min. Adam Rapacki w otoczeniu naukowców UMK
Foto „IKP"

Nowa rzeczywistość

treścią życia naukowego UMK

„Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest i ruch rewolucyjny" — te słowa **JÓZEFA STALINA** są myślą przewodnią naukowców Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Walka o nowe kadry, o wychowanie nowego socjalistycznego człowieka — jest niemożliwą bez głoszenia z katedr uniwersyteckich wiedzy jak najbardziej postępowej i prawdziwej. Wiedza taka możliwa jest jedynie w oparciu o metodę materializmu dialektycznego.

W bieżącym roku akademickim zostały wprowadzone wykłady z podstaw marksizmu-leninizmu na wszystkich wydziałach uniwersytetu toruńskiego. Zapoznanie studentów z podstawami nauki materializmu dialektycznego przewidują programy wszystkich lat studiów, gdyż znajomość tej właśnie dziedziny stanowi drogowskaz w wielkim dziele budownictwa Polski Socjalistycznej. Na Wydziale Prawnym wykłady prowadzi dr Tadeusz Cieślak, na Wydziale Sztuk Pięknych — mgr Aleksander Dzienisiuk, na Wydziale Humanistycznym — dr Indan, a na Wydziale Matematyczno - Przyrodniczym — red. Aleksander Masiewicki.

Walka o nowy skład socjalny na wyższej uczelni została przeprowadzona zwycięsko. Dzisiaj około 70 proc. studiującej młodzieży UMK pochodzi z warstw robotniczo-chłopskich. Nowe programy nauczania przyczyniły się do zwiększenia dyscypliny pracy wśród studentów. Młodzież korzysta z licznych stypendiów. Stworzono warunki nauki, których młodzież nie miała w Polsce przedwrześniowej.

Poważne osiągnięcia uczelni toruńskiej w pracy naukowej i wychowawczej nie mogą bynajmniej przysłaniać niedociągnięć i usterek.

Na Wydz. Sztuk Pięknych brakuje dotychczas skonkretyzowanego i ostatecznego programu nauczania. Na tym że wydziale mało jest etatów dla pomocniczych sił naukowych oraz mało stypendiów dla studiujących. Młodzież akademicka studiująca prawo w 35 proc. składa się z pracujących, którzy na wykłady i ćwiczenia dojeżdżają z pobliskich ośrodków miejskich, jak Bydgoszcz, Grudziądz, Włocławek i Inowrocław. Bywają także wypadki, że młodzież dojeżdża regularnie z Gdańska, korzystając przysługujące im 14-godzinne zwolnienia z pracy. Bolączką jest to, że zakłady pracy nie zawsze dość przychylnie ustosunkowują się do studiującej młodzieży, odmawiając jej zwolnień. Frekwencja na I i II roku UMK jest zadawalająca. Na Wydziale Sztuk Pięknych wynosi niemal pełne 100 proc.

Zadania i plany UMK

Pogłębienie pracy ideologicznej, rozbudowa w głąb, skupienie sił i planowość pracy naukowej — oto najważniejsze zadania stojące przed kadrami naukowymi uniwersytetu toruńskiego. Na jubileuszowej sesji profesorów UMK tak właśnie sformułował zadania stojące przed uniwersytetem min. Adam Rapacki.

Rząd Rzeczpospolitej docenia inicjatywę społeczeństwa, zmierzającą do rozbudowy UMK, czego dowodem jest powołanie Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkół Wyższych, lecz sądzi, że ambitne projekty powołania w najbliższej przyszłości na obszarze woj. bydgoskiego Akademii Lekarskiej i Akademii Rolniczej trzeba podbudować konkretnymi osiągnięciami naukowymi.

Projektowany Wydział Farmacji Przemysłowej, jedyny tego rodzaju w Polsce, jest placówką naukową bardzo potrzebną dla realizacji zadań Planu 6-letniego.
Nasz Plan 6-letni przewiduje siedmiokrotne zwiększenie fabrykacji środków farmaceutycznych, a w związku z tym rozbudowę dotychczasowych zakładów produkcyjnych. Do nowych fabryk trzeba setek fachowców, których wykształcić może właśnie projektowany Wydział Farmacji Przemysłowej przy Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Uruchomienie nowego wydziału rozważane jest przez Ministerstwo Nauki i Szkół Wyższych oraz Ministerstwo Przemysłu Chemicznego. Decyzji w tej sprawie Toruń oczekuje z niecierpliwością, gdyż radby swoje zadania jako ośrodka naukowego w Polsce wypełniać jak najlepiej i w jak najszerszym zakresie. *(JN)*

Wśród tysięcy dzieł Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

Gmach książek i ludzi

... Ale wszystkie rozliczne wydziały nie stanowią jeszcze całości uniwersytetu. W dzisiejszym stanie wiedzy nie do wyobrażenia wprost byłoby istnienie jakiegokolwiek uniwersytetu, jakiejkolwiek pracy umysłowej bez istnienia biblioteki.

OD TRZECH DO SZEŚCIUSET TYSIĘCY

Dlatego też równolegle z narodzinami uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu — poczęła się tak że organizować Biblioteka Uniwersytecka. Zaczęła się organizować latem 1945 r., a w październiku tegoż roku liczyła już... 3000 tomów. Te 3000 tomów z perspektywy 5 lat wyglądają nieco śmiesznie, nieprawdaż? Ale ograniczają one jednocześnie dokładnie dystans, jaki biblioteka przebyła w ciągu minionego pięciolecia. Bo obecnie biblioteka liczy 250.000 tomów skatalogowanych i 600.000 tomów złożonych w piwnicach, tomów, które czekają na przejrzenie, ocenienie i skatalogowanie. A to już jest kapitał. Kapitał tak poważny, jakim nie może się pochlubić żadne miasto na północy naszego kraju!

DROGA Z WYSOKIEJ NA BYDGOSKIE PRZEDMIEŚCIE

Jakże skromnie się zaczęło! Biblioteka Uniwersytecka rozpoczęła swą egzystencję w budynku toruńskiej Książnicy Miejskiej. Od początku wiadomo, było, że tam się nie utrzyma, ale gdzie ma się przenieść? Projektów było dużo (m. in. ażeby zająć w tym celu Dwór Artusa lub wybudować całkiem nowy budynek), ale były to tylko projekty. A księgozbiór nie czekał: rósł, rósł bez przerwy! I czytelnicy także: w r. 1947 biblioteka liczyła już ich 5000! Co robić? Nie pozostawało nic innego jak zdecydować się na niewykończony jeszcze gmach Muzeum Miejskiego na Bydgoskim Przedmieściu. I tak oto powstała Biblioteka Uniwersytecka w jej obecnej postaci.

CUDY BIBLIOTECZNE

Przeciętnego czytelnika biblioteki zresztą mało to obchodzi. Przychodzi, wybiera interesującą go książkę w katalogu rzeczowym lub alfabetycznym, wypisuje rewers, wrzuca go do specjalnej skrzyneczki i na drugi dzień otrzymuje żądaną książkę. Przeciętnego czytelnika zresztą w ogóle nic nie obchodzi: może nawet nie znaleźć interesującej go książki w katalogach, a jednak wrzuca do skrzyneczki rewers i po pewnym czasie... otrzymuje żądaną książkę. Cudy? Nie. To tylko rewers okrężny wypożyczalni międzybibliotecznej, który rusza natychmiast do wszystkich bibliotek w kraju — a jeśli i to nie pomoże — nawet do wszystkich bibliotek świata. Naukowiec polski, naukowiec Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu nie może być pozbawiony dostępu do źródeł. Niemal co dzień przychodzą do Torunia książki z różnych bibliotek kraju, a nierzadko i rarytasy zza granicy (ostatnio np. z Pragi i z Wiednia).

CZYTELNIE

Poważna część czytelników — studentów uniwersytetu zadawala się zresztą biblioteką podręczną o charakterze raczej ogólnym i encyklopedycznym udostępnioną w tzw. czytelni głównej. Ta biblioteka podręczna nie jest znów tak bardzo „podręczna" — 6000 tomów, które się na nią składają — to nie bagatela! Ponadto druga czytelnia — czytelnia pism — zawiera 680 czasopism i periodyków polskich, 184 czasopisma radzieckie i 40 innych zagranicznych. I wreszcie tzw. czytelnia profesorska, w której można znaleźć materiał informacyjny o życiu nauki oraz wydawnictwa towarzystw naukowych.

W CIENIU WIEKÓW

Czy to już wszystko co by można było powiedzieć o Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu? Nie. Najciekawsze rzeczy — na koniec. A najciekawsze rzeczy mieszczą się w działach starodruków i rękopisów. W dziale starodruków znajduje się ponad 20.000 woluminów, z tego niemal 13.000 z wieków 16 i 17. Książki sprzed 400 lat, jedne z pierwszych drukowanych książek, mówią o Polsce. Co czwarta niemal książka spośród starodruków zaliczana jest do tzw. poloników, czyli dzieł omawiających lub też związanych w jakikolwiek sposób z zagadnieniami Polski. A już szczególną pozycję wśród starodruków zajmują inkunabuły — pierwsze drukowane książki o druku tak dziwnym, że tylko specjaliści odróżnić go potrafią od ręcznego pisma, o pięknych kolorowych ilustracjach ręcznie wykonywanych, z ręcznie malowanymi inicjałami. 152 inkunabuły biblioteki w Toruniu — to bardzo poważna pozycja nawet jak na stosunki uniwersyteckie. Tym bardziej, gdy biblioteka ta żyje wszystkiego 5 lat!

BIAŁE KRUKI

Chlubą wszakże działu starodruków, a nawet całej biblioteki i uniwersytetu są Dialogi Galileusza wydane we Florencji w r. 1662. Pierwsze to dzieło słynnego uczonego wydane w obronie systemu kopernikarskiego zostało niemal całkowicie zniszczone przez Świętą Inkwizycję. Kilka egzemplarzy ledwie zostało się na świecie, a jeden z nich, jedyny w Polsce, posiada właśnie biblioteka w Toruniu. Drugi biały kruk — to tzw. atlas Ptolomeusza wydany w Rzymie w r. 1508, a zawierający (sic!) najstarszą mapę Polski sporządzoną przez Wapowskiego, a kto wie czy nie przy współudziale także i Kopernika? Atlas zawiera także mapę Ameryki, która wówczas jeszcze nazywała się Ziemią Świętego Krzyża.

NIE ZAPOMNIJMY O LUDZIACH

Słuszną żywiłby urazę do nas gabinet kartograficzny, gdybyśmy o nim nie wspomnieli ani słówkiem, a jeszcze bardziej uzasadnioną pretensję miałby gabinet nut liczący „na oko" 25.000 dzieł, w tym kilka niezwykle cennych dzieł Chopina. Ale największą i najbardziej uzasadnioną urazę żywiłaby do nas cała biblioteka gdybyśmy — zapatrzeni w książki — przeoczyli ludzi, ofiarną pracę całego personelu biblioteki od sprzątaczek i szatniarek począwszy a skończywszy na dyrektorze, pracę, dzięki której biblioteka wygląda dziś tak, jak właśnie wygląda.

Dzień w dzień wpływają do biblioteki wszystkie wychodzące w Polsce druki. Setki i tysiące druków. Każdy z nich musi przejść przez biuro nabytków, musi być zapisany w katalogach alfabetycznych i rzeczowych, musi być zainwentaryzowany, opatrzony numerem i pieczęcią i odesłany do magazynów. Jak przy tej mozolnej, codziennej, szarej pracy potrafiono jeszcze w ciągu minionego roku opracować 110.000 książek leżących już od kilku lat w magazynach i cierpliwie oczekujących na swoją kolej — to już potrafią wyjaśnić tylko sami pracownicy biblioteki.

Barbara Konieczna.

Czytelnia Główna w Bibliotece Uniwersyteckiej
Foto „IKP"

Środa 31 stycznia 1951 r.
Katolicki: Juliusza — Ludwika.
Macieja, Martyny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
CZERWONEJ ARMII 20
tel. 33-41 33-42. Kronika miejska 19-07
DZIAŁ OGŁOSZEŃ
GEN. STALINA 2 — tel. 24-29.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Środa 31. I. Nauczyciel tańców. (19), **Czwartek 1. II.:** Nauczyciel tańców (19), **Piątek 2. II.:** Koncert symfoniczny (19), **Sobota 3. II.:** Śluby panieńskie (15), Nauczyciel tańców (19), **Niedziela 4. II.:** Nauczyciel tańców (15,30 i 19).

REPERTUAR KIN

POMORZANIN: Chiny walczą. POLONIA: Muzyka i miłość. ORZEŁ: Złoty kluczyk. WOLNOŚĆ: Zakazane piosenki. GRYF: Pojedynek. BAŁTYK: Dzieje jednej obrączki. MIR: Wyspa skarbów. ROZMAITOŚCI: Progr. akt. Nr 4/51, Koreańscy artyści w Moskwie, w Kraju Socj. nr 10, Siedem czarodz. piatków.

Początek seansów we wszystkich kinach: 15,45, 17.45, 20.00.
Mir: 17 i 19. Rozmaitości 16—24.

DYŻURY APTEK

Społeczna Nr 17, Śniadeckich (telefon 22-42). Społeczna Nr 14 Armii Czerwonej 10 (tel. 19-62).

DZIŚ NA FALI BYDGOSKIEJ

6,50 Program lokalny dnia. 6,52 Komunikaty 6.55 Muzyka 16,20 Bydgoski dziennik radiowy. 16,35 Utwory Schuberta. 18,00 Przodownicy Pomorskiej Garbarni 18,15 Muzyka taneczna 18.50 Maltz Albert — opowiadanie.

Na fali dnia

Gołoledź

Bydgoskie chodniki są gładkie jak szkło. Śliska powierzchnia złowrogo połyskuje jakgdyby tylko czekała na mniej ostrożnego przechodnia.

Jednym z takich „arcygładkich" chodników jest trotuar biegnący wzdłuż ul. I Armii Wojska Polskiego. Jak wiadomo ulica ta jest jedną z głównych arterji miasta. Dlaczego więc nie posypano dotychczas chodników piaskiem? A może Zakłady Oczyszczania Miasta sądzą że wywracania się na gładkim chodniku należy do przyjemności?

PODSŁUCHANE...

Robotnicy bydgoscy protestują

przeciwko haniebnej decyzji rządu francuskiego

Rząd francuski, rozwiązując na terenie Francji Światową Federację Związków Zawodowych, Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet i Światową Federację Młodzieży Demokratycznej dał jeszcze jeden dowód służalstwa wobec Rządu USA. Strajki, manifestacje, protesty oto odpowiedź wszystkich postępowych ludzi na świecie na tę decyzję, będącą jaskrawym pogwałceniem wolności słowa.

Na Harcerskiej Wojewódzkiej Konferencji Obrońców Pokoju, która obradowała w ub. niedzielę w Bydgoszczy, pierwszy zabrał głos w dyskusji uczeń klasy III szkoły podstawowej w Mogilnie — Władysław Jasiński.
(Foto IKP)

W dniu wczorajszym w wielu zakładach pracy Przemysłu Metalowego w Bydgoszczy odbyły się potężne masówki robotników. Wzięło w nich udział kilka tysięcy osób.

Przemawiający na tych masówkach mówcy ostro potępili represyjne zarządzenia władz francuskich powzięte na żądanie „Europejskiego Mac Arthura" — Eisenhowera w czasie jego pobytu we Francji. Zarządzenia te zostały wywołane wzrostem znaczenia i autorytetu zlikwidowanych organizacji wśród najszerszych warstw społeczeństwa francuskiego. Podżegaczom wojennym i ich lokajom nic to jednak nie pomoże. Masy pracujące krajów kapitalistycznych nadal będą walczyć o prawo do życia i pracy — aż do zwycięstwa.

Na zakończenie masówek zostały przez robotników uchwalone jednomyślnie okolicznościowe rezolucje. W rezolucjach powziętych przez załogi Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instal. i Fabryki Obrabiarek do Drzewa czytamy m. in.:

My pracownicy Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego solidaryzując się w obronie praw ludzi pracy Francji, z francuską klasą robotniczą gorąco potępiamy zdradziecką politykę reakcyjnego rządu Plevena, który wykazał jasno swoją służalczość w stosunku do zbrodniarzy wojennych z Wall-Street zabraniając działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Federacji Kobiet.

* * *

My pracownicy Fabryki Obrabiarek do Drzewa w Bydgoszczy zebrani na masówce w świetlicy fabrycznej w dniu 30 stycznia 1951 r. protestujemy przeciwko haniebnemu dekretowi rządu francuskiego zakazującego działalność Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych.

Rząd Plevena podejmując decyzję, która wywołuje wstręt i oburzenie najszerszych mas całego świata, wykazuje hańbiącą służalczość wobec swoich mocodawców amerykańskich i przygotowuje politykę nędzy i wojny.

Odpowiedzią naszą będzie wzmożona produkcja dla utrwalenia pokoju i postępu.

* * *

Dziś odbędą się w wielu bydgoskich fabrykach podobne wiece protestacyjne m. in. w PZBM, ZZR oddział II i IV oraz innych.

(Szer).

Dary dla dzieci koreańskich

Przewodnicząca Komitetu Członkowskiego filii BSS nr 81 w Bydgoszczy Jadwiga Łochowicz zebrała dla dzieci koreańskich sumę 75,50 zł, 6 par odzieży i wzywa do składania dalszych ofiar Komitet Członkowski BSS filii nr 82.

*

Dzieci klas II i III Szkoły Ogólnokształcącej st. podstawowego przy ul. Nowodworskiej w Bydgoszczy zebrały dla swych kolegów w Korei 38 sztuk odzieży, bielizny i zabawek.

Konopnicka - poetka ludowa

Dzisiejsza środa literacka wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie wszystkich miejscowych miłośników literatury.

Z okazji niedawno minionej 40 rocznicy śmierci wielkiej piewczyni ludu Marii Konopnickiej — Alfred Kowalkowski wygłosi prelekcję pt. „Konopnicka — poetka ludowości". Wieczór uzupełnią recytacje utworów Konopnickiej w wykonaniu artystów dramatycznych Grażyny Korsakow i Henryka Adamczaka..

Narada aktywu obrońców pokoju

Miejski Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia, że 1. 2. 1951 o godz. 18 odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki wielka narada aktywistów ruchu pokoju miasta Bydgoszczy.

Referat o aktualnych zadaniach w walce o pokój wygłosi mgr. Esman. Obywateli miasta uprasza się o wzięcie licznego udziału w tej naradzie.

Pokaz drobiu

Zarząd Grupy Hodowców Drobiu przy Zw. Samopomocy Chłopskiej urządza w dniach 18, 19 i 20 lutego w Hali Targowej wielki pokaz drobiu — gołębi, kur, kaczek, indyków i królików rasowych.

Według dotychczasowych zgłoszeń wystawców, pokaz ten znacznie przewyższy ilość i jakość pokazu drobiu z roku ubiegłego.

Zważywszy, że 50 proc. czystego dochodu przeznacza się na odbudowę Warszawy i inne cele społeczne oraz to, że pokaz dostarczy społeczeństwu wartościowego materiału hodowlanego — Zarząd Grupy wzywa wszystkich hodowców do zgłoszenia swych eksponatów u kolegów: Kruszyńskiego Edm., Bydg., Ugory 72/4, Szynkiewicza Wł., Bydg., ul. Długa 7/5, Jańczaka St., Byd., ul. Jesionowa 2.

Zebranie informacyjne dla członków w sprawie pokazu odbędzie się w czwartek, 1. 2. br. o godz. 19 przy ul. Pod Blankami 16.

Jak najwięcej młodzieży na Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze

W związku z akcją werbunkową na dwuletnie Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych zostały już powołane przez zarządy ZMP komisje rekrutacyjne. W skład takich komisji wchodzą delegaci partii politycznych, organizacji związkowych i społecznych oraz Rad Narodowych. Komisje mają na celu zakwalifikowanie kandydatów na Studium.

W chwili obecnej we wszystkich powiatach województwa pomorskiego działają komisje. Do dnia 25 bm. według sprawozdań poszczególnych komisji rekrutujących zakwalifikowanych zostało 173 kandydatów z zakładów pracy, PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz z małych i średnich gospodarstw indywidualnych.

Zaznaczyć przy tym trzeba, iż do zakwalifikowania pozostaje ogółem 500 kandydatów. W związku z tym komisje przy zarządach ZMP winny wzmóc akcję propagandową, gdyż nie wszędzie jeszcze dotarły wiadomości o odbywającym się werbunku.

Organizacje młodzieżowe powinny dołożyć wszystkich sił, aby jak najwięcej proletariackiej młodzieży znalazło się na Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym. (e)

Czytelnicy mają głos

Słuszne żale

W grudniu ubiegłego roku, na łamach „Ziemi Pomorskiej" poinformowano mieszkańców dzielnicy Jary, że przy ul. St. Bydgosty zorganizowana zostanie składnica węgla.

Wiadomość ta ucieszyła niezmiernie przede wszystkim ludzi pracy, dla których zaopatrywanie się w węgiel w centrum miasta jest bardzo uciążliwe.

Do dnia dzisiejszego jednak składnicy nie zorganizowano. W rezultacie mieszkańcy dzielnicy Jary zmuszeni są nadal zaopatrywać się w węgiel w składnicach przy ul. Grunwaldzkiej i Nakielskiej i transportować go wznoszącą się stromo ul. Czer. Krzyża wzgl. Słoneczną do swoich domów.

Fr. Loose.

Od Redakcji. Oczekujemy, że Centrala Zbytu Węgla weźmie pod uwagę słuszne żale mieszkańców dzielnicy Jary i otworzy tam punkt sprzedaży węgla.

Z narady wytwórczej

pracowników BSS

Narada robocza pracowników sklepowych Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców odbyła się w sali ORZZ-tu. Sprawozdanie z działalności Wydziału Handlowego złożył ob. Katkowski Zobrazował on działalność handlową Spółdzielni w mies. grudniu r. ub.

Stwierdził, że działy: spożywczy, mięsarski i tekstylny wywiązały się zadawalająco z nałożonych zadań.

Nawiązując do sprawozdania dyr. Trzeciecki stwierdził, że plan wykonano, jednak stosunkowo dużym wkładem kosztów własnych. W drugim roku Planu 6-letniego nastąpi obniżka tychże kosztów do 6,65 proc. a wydajność pracy podniesie się przynajmniej o kilkanaście procent, i to przez: stosowanie nowych metod pracy, należy te zrozumienie i popieranie ruchu racjonalizatorskiego oraz przejście na nowe metody socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

A teraz inna sprawa. Zdawać by się mogło, że po takim wstępie nastąpi ożywiona dyskusja. Wiemy, że praca, szczególnie na terenie sklepów wymaga dużo doświadczenia, są jeszcze błędy których sami nie dostrzegamy.

Tymczasem zaledwie znikoma część pracowników wypowiada się po tej linii, inni nie zabierają głosu wcale. Taki stan rzeczy powinien ulec gruntownej zmianie. Rzeczowa krytyka nie dociągnięć jest wskazana.

Słusznie stwierdził dyr. Józoń, analizując dyskusję, że następne narady winny wnieść do dyskusji nad sprawozdaniem dużo materiału krytycznego, który pozwoli na usunięcie bolączek i niedociągnięć na odcinku naszej planowej gospodarki.

* **Zarząd ZKS „Budowlani"** zawiadamia, że zaproszenia na „Wieczorek Taneczny" urządzany 5 lutego br. można odebrać w Sekretariacie Klubu przy ul. Długiej 18.

Co się odwlecze...

Zaczęło się to 18 lat temu. Gdzieś w środku lata 1932 r. przy ul. Nakielskiej nad Starym Kanałem rozparcelowano szereg ogrodów i wytyczono nową ulicę. Ażeby móc ją oznaczyć jakoś na mapie nazwano ul. Wrzesińską. Rzeczywiście też wkrótce wydano plan miasta ze wspomnianą ulicą, potem zamieszkali na niej ludzie, wybudowali domy, oznaczyli je numerami. Pozostał jednak pewien mankament. Ulica Wrzesińska nie miała ani początku, ani końca. Zaczynała się (na planie) od ul. Nakielskiej i kończyła się (na planie) przy ul. Jasnogórskiej. De facto zaś wylot ul. Wrzesińskiej tak od strony ul. Nakielskiej jak i Jasnogórskiej by zakorkowany prywatnymi parcelami.

Rzecz na pozór śmieszna stawała się wręcz tragiczna z chwilą, gdy na ul Wrzesińskiej np. wybuchł pożar (na szczęście nie zdarzyło się to jeszcze) i straż chciała na nią dostać się według mapy, albo gdy ktoś z mieszkańców ul. Wrzesińskiej zachorował (a to się często zdarzało) i według mapy jechała na nią karetka pogotowia.

Mieszkańcy nieszczęsnej ulicy składali podania jeszcze do przedwojennego magistratu miasta, składali wnioski do Prezydium MRN — nic nie pomogło. Wrzesińska — piękna, równa ulica na mapie, była... tylko na mapie.

W obronie ul. Wrzesińskiej zabrało kilkakrotnie głos także nasze pismo. W dniu 1 stycznia 1950 r. poruszyliśmy tę sprawę w rubryce pt. „Reflektorem po Bydgoszczy", w dniu 7 lutego zamieściliśmy list mieszkańców „abstrakcyjnej ulicy", w dniu 20 czerwca jeszcze raz mówiliśmy o tym w notatce redakcyjnej — wydawało się, że i to nic nie pomogło.

Ale oto okazało się, że jednak...

Przed kilkoma dniami ul. Wrzesińska po 18 latach walki „o okno na świat" uzyskała wreszcie połączenie z ul. Nakielską.

Spełniając życzenie mieszkańców ulicy wyrażamy za to serdeczne podziękowanie naszemu aktywnemu Prezydium MRN. (z).

Nasze recenzje

Koncert kameralny

(Chojnacka - Gruszczyński)

Coraz częściej się zdarza, że w miejsce dawniejszych recitali pojedynczych artystów, wypełniających swoją solową produkcją cały wieczór, spotykamy się z koncertami kameralnymi kilku muzyków, reprezentującymi różne dziedziny muzycznej sztuki odtwórczej. Innowacja ta jest chętnie witana zwłaszcza przez tych słuchaczy, którzy podnosili zastrzeżenia co do jednostajności dawnego typu koncertów, naturalnie, pod warunkiem, że nie wpłynie to na obniżenie ich poziomu artystycznego.

Tak było i onegdaj, a zestawienie tego koncertu w imprezie „ARTOS"-u wypadło bardziej niezwykle, że złożyła się nań gra młodej pianistki, stawiającej dopiero pierwsze kroki na estradzie koncertowej, i występ śpiewaka, który pozyskał sobie rozgłos również poza granicami Polski.

Edwarda Chojnacka wstępnym bojem zdobyła sobie poklask i sympatię naszych słuchaczy. Nie znaczy to, aby już teraz zarysowała się silnie indywidualność artystyczna pianistki, ale rzetelna i solidna technika, pozwalająca jej na swobodne i pewne panowanie nad instrumentem, jędrny, chciałoby się powiedzieć: męski ton, duża muzykalność i zrozumienie stylu wykonywanych utworów pozwalają stawiać jej pomyślne horoskopy na przyszłość. Ale sądzimy, że już teraz oszczędniejsze używanie prawego pedału przydałoby więcej plastyki wykonywanym utworom i dyskrecji jej grze, tak jak większe zróżnicowanie tonu dodałoby jej barwności. Smaku artystycznego pianistki dowodził też układ programu, na który złożyły się osiemnastowieczne miniatury rokokowe i zbliżone do nich Beethovena rondo-capriccio, utwory Chopina i nowszych twórców rosyjskich od Bałakirewa do Chaczaturiana. Zastanawiało tylko, że program został wykonany nie na koncertowym fortepianie, lecz na salonowym Bechsteinie, wskutek czego produkcja, pozbawiona siły dźwięku tamtego instrumentu, nabrała niby domowego, intymnego charakteru, nie pozbawionego zresztą pewnego uroku.

Podobnie jak Chojnacka tak i drugi solista wieczoru, Ryszard Gruszczyński, spotkał się z żywym aplauzem publiczności. Nie po raz pierwszy słyszymy go w Bydgoszczy, ale zawsze dużo prawdziwie artystycznych wrażeń odnosimy z jego koncertu. Składają się na to różne czynniki: i miły, ciepły baryton, zwłaszcza w rejestrze tenorowym dużo mający blasku, i doskonałe wyszkolenie głosu, zniewalającego wszystkich swoją wysoką sztuką (np. wspaniałe piana, parlanda itp.) i bogactwo środków artystycznych, pozwalające na świetną interpretację różnorodnego repertuaru wokalnego, tak operowego (Mozart, Rossini) jak i estradowego (Scarlatti, Czajkowski, Rżewski, Gall, Żeleński, Niewiadomski). Akompaniował T. Polański.

Słuchacze nie chcieli artystów puścić z estrady, zmuszając ich oklaskami do szeregu naddatków. Szkoda tylko, że tym razem sala nie była pełna. Nasuwa się pytanie, dlaczego ci nasi liczni miłośnicy muzyki, z zawodu czy też z zamiłowania nią się zajmujący, nie korzystają tłumnie z naszych koncertów. Wszak koncerty symfoniczne, cieszące się zasłużoną frekwencją, a z których poza szczęśliwymi posiadaczami abonamentów tak niewielu może korzystać, nie wyczerpują jeszcze w pełni całego życia muzycznego Bydgoszczy.

M. Piątkiewicz.

Sport

BALCER MISTRZEM SPÓJNI

ZKS Spójnia Bydgoszcz zorganizowała z okazji rocznicy oswobodzenia miasta indywidualne mistrzostwa klubu w tenisie stołowym. Do zawodów stanęło około 50-ciu zawodników.

Tytuł mistrza ZKS Spójnia Bydgoszcz zdobył Balcer nie ponosząc żadnej porażki, przed Rzannym, Trzebiatowskim, Krygierem, Jacewiczem i Jarochem. Najładniejszą walkę stoczyli Trzebiatowski z dobrze zapowiadającym się Rzannym. (bo).

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — GWARIA TORUŃ

Dziś o godz 19.00 na lodowisku przy ul Zamojskiego odbędzie się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Kolejarzem Bydgoszcz i Gwardią Toruń. Oba zespoły poprawiły ostatnio znacznie swoją formę, toteż należy spodziewać się interesującej walki. Kolejarz Bydgoszcz wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Andrzejewskim Wielebą i Świtałą na czele.

W czwartek 1 lutego 1951 r przeciwnikiem hokejstów Kolejarza Bydgoszcz będzie reprezentacja hokejowa Polski Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Mecz Kolejarz Bydgoszcz — reprezentacja AZS rozpocznie się o godz 19.00.

Komunikaty

* **Komisja Cennikowa** przy Prezydium MRN w Bydgoszczy zawiadamia że od 1 lutego br. obowiązują nowe cenniki cen maksymalnych na podroby i wyroby podrobowe. Cenniki są do odebrania w Wydziale Handlu ul. 15 Grudnia 16 pok. nr 1.

* **Piłkarze Spójni** — dziś o godz 19 w świetlicy klubu (ul. Bronikowskiego 45) schadzka wszystkich członków sekcji.

Liga Morska urządza pod hasłem „Budujemy ośrodki sportów wodnych" 1 lutego „Wieczorek Karnawałowy" w salach byłego „Związkowca" ul. Floriana 6 godz 20. Zaproszenia otrzymać można w biurze Ligi Morskiej ul. Śniadeckich 8. Czysty zysk przeznacza się na budowę Ośrodków LM.

Mały felieton

Świat w butelce

Pijany świat zatańczył mu przed oczyma. Latarnia zgięła się w kadrylu, lampa zmętniała przez mgłę, wreszcie czarny i mokry o bolesnej w dotyku twardości bruk. Pod każdym płotem leżał on, w każdym rynsztoku leżał on, każdą latarnię ściskając się on obejmował.

Palce podrapane kolczastym drutem, który czule tulił przy płocie z uczuciem, iż głaszcze wonny powój. Potem ciepła maź krwi płynąca po palcach do rękawa skoro podniósł w górę ręce. Upadł. A z kłębiastych chmur wysunął się księżyc o kształtach butelki monopolowej, szklanym blaskiem oświecając jego.

Pijak! — odwrócił się ktoś z obrzydzeniem od niego. — Przepuścił zarobek, z którego miał utrzymywać się przez cały miesiąc — szepnął znajomy przechodzień. — Alkoholik nałogowy! — zaszemrał wiatr.

Księżyc — butelka zawisł nad nim. Zaczął zniżać swój lot jak nietoperz i olbrzymieć. W końcu go nakrył i wchłonął.

— Witaj w raju alkoholicznym — skłonił mu się obmierzły pijaczyna

z czerwonym nosem, zataczając się w delirium tremens. — Zniszczyłeś swoje zdrowie i szczęście twojej rodziny, upijałeś się podczas pracy przynosząc szkodę społeczeństwu. Witaj!

Wokół był alkohol. Ściany dyszały wódką, z ust parowała wódka, przez przeźroczyste ściany widać było długie kontuary restauracji z tacami pełnych kieliszków, z których każdy zachęcał do picia.

— Mnie pijąc stracisz węch i czucie, będziesz wesół.

— Ja cię zwalę z nóg i pozbawię zdrowia lecz uczynię szczęśliwym.

— Po mnie staniesz się radosny i wolny od niepokojących myśli, że w domu na wypłatę czekają dzieci.

— Kto mnie wypije tego dzieci będą alkoholikami, najszczęśliwszymi w świecie ludźmi...

I małe jak żmijki ramiona kieliszków zaczęły go obłapywać. Nęcić, kusić, podszeptywać...

Fantazja? Konrad Spadziński w Gdańsku, Jan Letito we Wrzeszczu, Elżbieta Brandt w Nowym Porcie, Arkadiusz Kolasiński w Oliwie, Mieczysław Sieczkowski w Wrocławiu opowiedzą wam może dokładniej jakim jest świat oglądany w butelce alkoholu. Ich bowiem nazwiska wymienione zostały na łamach prasy Wybrzeża i Wrocławia, w celu przestrzeżenia innych, za nadużywanie alkoholu. Kto pije wódkę niechaj wie, że każdy kieliszek czyni go bliższym upadku! NIK

Idee postępu i pokoju

(Dokończenie ze strony 3)

Pol. Akademii Um. dr Nitschem i dyr. dr Kopera. Żywo interesują się wystawą najmłodsi badacze, wychowani już w duchu marksistowskim.

Wystawa odbywa się w salach Archiwum Państw., w których widzimy jeszcze mnóstwo dokumentów w tekach, w stanie „dziewiczym", niebadanym do tej pory. Mówiliśmy o konieczności popularyzacji źródeł dokumentarnych. Nie tak odległe to czasy, kiedy uczeni uważali naukę i swe osiągnięcia za tabu, niegodne uprzystępnieniu dla „profanów". Ogół dowiadywał się o pracach a nawet odkryciach polskich z zagranicy, na jubileuszach uczonych lub z ich — nekrologów. Z zarania swej młodości dziennikarskiej pamiętam te czasy sprzed lat kilkudziesięciu, kiedy to artykuł naukowca w prasie codziennej należał do rzadkości. Przełom ciągle niepełny zaznaczył się dopiero od początku wieku bieżącego. Dotąd, jeśli uczony zabierał głos w dzienniku, to raczej w sprawach polityki. Jakże odbiegliśmy od tej epoki. Uczeni odnaleźli drogę do świata pracy, do robotnika, dopiero w Polsce Ludowej. Narady racjonalizatorskie przyniosły już wiele osiągnięć praktycznych. Szlaki te są ciągle rozszerzane. Archiwa muszą być otwarte dla wszystkich, nie mogą być składnicami muzealnymi, na których osiada kurz. Pomyśleć wypadło by o popularnych wydawnictwach, otwierających zamknięte światy i księgi. Patrząc pod tym aspektem na wystawę — przyznaje się jej aktualną potrzebę, po dobrym wstępie winny nastąpić dalsze kroki. Początek uczyniono w rocznicę uwolnienia Krakowa przez wojska radzieckie. Im zawdzięczamy uratowanie zabytków i dokumentów naszej przeszłości. Przeszły szczęśliwie wielokrotnie już największe kataklizmy wojenne. Ochroną ich na przyszłość są wzrastające siły postępu i pokoju.

J. Stankiewicz.

Na radiowej fali

Na swojską nutę...

Nie znam ani autora, ani wykonawców niedzielnej, przedpołudniowej audycji dla wsi. Nic o nich nie wiem. Wydają mi się jednak dziwnie bliscy. Dlatego, że w audycji przemówili prostym, nieupiększonym językiem. Że znaleźli drogę do prostego słuchacza. Drogę równie prostą jak ten ich język. Zamiast kwiecistego odczytu, pouczającej pogadanki — szereg sąsiedzkich pogwarek, zamiast komentarza do ustawy o spłacie długów zaciągniętych u kułaka przez wiejską biedotę — po prostu zwyczajna, taka sobie rozmowa. Człowiek do człowieka mówi tak, jak potrafi i tak, jak myśli — o tym, co go najbardziej trapi. A z tych podchwyconych na gorąco, prostych rozmów w sposób jasny i dobitny przemawia nasza wieś, co to nie pozwoli się wyzyskiwać, co to uczy się samodzielnie myśleć.

Bo taka była z pewnością intencja autora nadanej przez Rozgłośnię Bydgoską audycji pt. „Jak Kruk spłacił dług".

Radjomaniak.

SPORT

Szachiści II Ligi na mecie

Po zweryfikowaniu przez Polski Związek Szachowy wyników II ligi szachowej tabele poszczególnych grup ukształtowały się następująco:

GRUPA ŚRODKOWA

	pkt.
1. Olejarz W-wa	25
2. Ogniwo W-wa	23
3. AZS Łódź	21½
4. CWKS W-wa	17
5. Włókn. Zgierz	16½
6. Ogniwo Skarż.	16

GRUPA POŁUDNIOWA

	pkt.
1. PDK Rzeszów	24½
2. Kol. N. Sącz	23½
3. Kol. Przem.	22½
4. Włókn. Częst.	20½
5. Kol. Częst.	19
6. Ogniwo Tarnów	12

GRUPA ŚLĄSKA

	pkt.
1. Woj. DK Kat.	27
2. Ogniwo Pozn.	21
3. AZS Wrocław	20
4. Górnik Janów	18
5. Górnik Katow.	18
6. Kol. Świdn.	15

GRUPA PÓŁNOCNA

	pkt.
1. Spójnia Bydg.	27
2. Spójnia Grudz.	22
3. TPPR Gdańsk	20½
4. AZS Szczecin	19
5. Stal Ostrów	16½

Co robić gdy...

Wskazówki dla amatorów ślizgawki

Łyżwiarstwo jest sportem niewątpliwie bardzo zdrowym, jeżeli przy uprawianiu jego stosuje się ważne wskazówki higieniczne, które uchronią miłośnika tafli lodowej przed przykrymi następstwami przeziębień. Ponieważ nasilenie ruchu na ślizgawkach znacznie się wzmogło, postanowiliśmy przypomnieć zwolennikom łyżwiarstwa kilka uwag, którymi powinni kierować się, uprawiając tę dyscyplinę sportu.

1 Na lodzie należy być stale w ruchu. Wysiadywanie na ławkach lub śniegu powoduje przeziębienie.

2 Podczas dużych mrozów należy smarować stopy tłuszczem lub wazeliną.

3 W wypadku odmrożenia uszu, nosa, palców należy stopniowo rozcierać śniegiem odmrożoną część ciała.

4 Nie należy otwierać ust podczas wiatru i przy dużym mrozie.

5 Zziębniętych stóp nie, wolno rozgrzewać przy piecu, gdyż nagłe zmany temperatury powodują odmrożenie.

6 Strój łyżwiarza musi być lekki, nie krępujący ruchów, a zarazem ciepły.

7 Po zziębnięciu nie należy pić gorących płynów, ponieważ powodują one pękanie emalii na zębach, a także obluzowanie zębów w szczękach.

8 Na lód nie należy ubierać się za ciepło. Dopiero po zejściu ze ślizgawki wskazanym jest ubrać cieplejszą garderobę i udać się do ogrzanego pomieszczenia.

Pocztowy znaczek radziecki

Na ostatniej międzynarodowej wystawie filatelistycznej w Lipsku ZSRR otrzymał złoty medal. Również i w Pradze na wystawie znaczków pocztowych eksponaty radzieckie otrzymały nagrodę w postaci kryształowego pucharu i dyplomy od komitetu wystawy.

28 lat temu ukazał się pierwszy znaczek pocztowy ZSRR. Za ten czas wydano około 2000 znaczków nowej treści. Pracowało nad tym wielu artystów-malarzy. Na szczególne podkreślenie zasługuje Wasilij Zawjałow. Według jego projektów wykonano 350 znaczków. Wielkie uznanie zdobyła „seria puszkinowska", składająca się z 4 znaczków. Rysunki Zawjałowa przedstawiają lot Czkałowa i Gromowa przez północny biegun do Ameryki, bohaterską epopeję Czeluskina, budowę Dnieprogesu, budowę kanału im. Moskwa, metra w Moskwie, loty do tratosfery.

Znaczki Zawjałowa odtwarzają portrety: Stalina: Lenina, Engelsa, Dzierżyńskiego, Frunze, Kirowa, L. Tołstoja, D. Mendelejewa, H. Suworowa, północnych badaczy: S. Dżiniowa, M. Łazarewa i F. Biellingshauzena.

Specjalne znaczki wydano z okazji dnia floty powietrznej, międzynarodowego dnia kobiet, czołgistów, górników itp. Bardzo cenny jest zielony znaczek przedstawiający plan leśnych pasów ochronnych. Zawjałow tematykę znaczków czerpie ze współczesnego mu życia. Pięknym miniaturowym plakatem propagandowym jest różowy i niebieski znaczek z nadpisem: „Za pokój, przeciwko podżegaczom wojennym". Przedstawia onkarzełka z gołębią w ręku wdrapującego się na kulę ziemską. Na szczycie tej kuli wznosi się postać robotnika z czerwonym sztandarem.

A. Z.

Moskwa oklaskuje łyżwiarzy CSR

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Moskwie odbył się pierwszy występ łyżwiarzy figurowych CSR, którzy przybyli do ZSRR na wspólny trening z zawodnikami radzieckimi.

Pokazy jazdy figurowej w wykonaniu czołowych zawodników i zawodników i zawodniczek czechosłowackich z akademicką mistrzynią świata Lerchową i mistrzem CSR Fikarem na czele wywołały wielkie zainteresowanie

*

MOSKWA. Ponad 10 tysięcy mieszkańców Moskwy zgromadził na stadionie Dynamo drugi występ czołowych łyżwiarzy figurowych CSR. Pokazy jazdy figurowej i tańca na lodzie w wykonaniu najlepszych łyżwiarzy i łyżwiarek czechosłowackich były żywo oklaskiwane przez zebranych.

Wskazówki dla amatorów ślizgawki

Łyżwiarstwo jest sportem niewątpliwie bardzo zdrowym, jeżeli przy uprawianiu jego stosuje się ważne wskazówki higieniczne, które uchronią miłośnika tafli lodowej przed przykrymi następstwami przeziębień. Ponieważ nasilenie ruchu na ślizgawkach znacznie się wzmogło, postanowiliśmy przypomnieć zwolennikom łyżwiarstwa kilka uwag, którymi powinni kierować się, uprawiając tę dyscyplinę sportu.

1 Na lodzie należy być stale w ruchu. Wysiadywanie na ławkach lub śniegu powoduje przeziębienie.

2 Podczas dużych mrozów należy smarować stopy tłuszczem lub wazeliną.

3 W wypadku odmrożenia uszu, nosa, palców należy stopniowo rozcierać śniegiem odmrożoną część ciała.

4 Nie należy otwierać ust podczas wiatru i przy dużym mrozie.

5 Zziębniętych stóp nie, wolno rozgrzewać przy piecu, gdyż nagłe zmany temperatury powodują odmrożenie.

6 Strój łyżwiarza musi być lekki, nie krępujący ruchów, a zarazem ciepły.

7 Po zziębnięciu nie należy pić gorących płynów, ponieważ powodują one pękanie emalii na zębach, a także obluzowanie zębów w szczękach.

8 Na lód nie należy ubierać się za ciepło. Dopiero po zejściu ze ślizgawki wskazanym jest ubrać cieplejszą garderobę i udać się do ogrzanego pomieszczenia.

Sportowa brygada produkcyjna Apryasa

KRAKÓW. Trzecia z kolei sportowa brygada produkcyjna w woj. krakowskim zostałą zorganizowana przez członków koła sportowego Górnik w Bochni. Kierownikiem brygady jest Władysław Apryas kuzyn budowniczego Polski Ludowej, górnika z kopalni Brzeszcze. Nowa brygada produkcyjna zobowiązała się podkreślić wydajność do 120 proc. W skład brygady wchodzą członkowie ZMP.

†

Dnia 28 stycznia br. zmarła w Bogu, opatrzona Olejami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia śp.

Cecylia Cybulska

z domu Gordon

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 1 II. br. o godz. 15.45 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek dnia 1. II. br. o godz. 8.30 w kościele Św. Trójcy. O powyższym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

1372 **mąż i rodzina**

RADIO

Czwartek, 1 lutego 1951 r.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Wiadomości poranne. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Wiadomości poranne. 8.05 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Program dnia. — 13.30 Audycja szkolna. 13.50 Muzyka polska. 14.15 U progu nowego dnia. 14.30 Koncert dla szkół. 15.10 Muzyka. 15.30 Uczymy się śpiewać. 15.50 Koncert. — 17.00 Wiadomości południowe. 17.15 Muzyka kameralna. 17.45 Poradnik językowy. — 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert popularny — Bydg. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Uciekinier — fragment poematu Nerudy. — 22.20 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Rozmowy muzyczne. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

MATKO!

zaprenumeruj czasopismo

„TWOJE DZIECKO"

poświęcone wychowaniu i pielęgnacji dziecka. Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch", Warszawa, Srebrna 12. Konto P. K. O. I-1 716/110. Cena prenumeraty: kwartalnie 2,70, półr. 5,40, rocznie 10,80

2084

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Księgowego, siły pomocnicze do księgowości, siły biurowe z maszynopisaniem, stolarzy, tapicerów, galanteryzystów skórzanych i robotników — przyjmie **Spółdzielnia Pracy Tapicerów, Dworcowa 32.** (1375

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź skrytka 163. 2033

SPRZEDAŻ

Wózek (autko) dobry stan sprzedam. Kwiatowa 9 m. 2 (1369

Maszynę do szycia „Singer" dobry stan sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „1377" (1376

Kożuch długi — kryty sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz (1368

Miód pszczeli — większą ilość własnej pasieki sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „1339" (1339

PRACY POSZUKUJĄ

Gospodyni wszechstronnie uzdolniona poszukuje samodzielnej pracy. Bydgoszcz Al. 1 Maja 69 m. 10 Piotrowska. 1371

Starsza poszukuje pracy jako pomoc domowa. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1377

POSADY WOLNE

Kominiarski czeladnik od zaraz potrzebny O. Erdmann Bydgoszcz — Jasna 3. (1370

Czeladnik kowalski potrzebny Brzozowski Antoni Prabuty W. Kraszewskiego 26. (1378

ZAMIANY

Mieszkanie komfortowe 2-pokojowe kuchnią Wrocławiu zamienię na podobne Bydgoszczy — Informacje: Bydgoszcz, Świętojańska 13/7 (1314

ZGUBY

Zgubiono branzoletkę pamiątkową 29. I. Dworcowa — Matejki—Śniadeckich uczciwego wysoko wynagrodzę Sienkiewicza 22-1 (1379

Zgubiono zegarek damski (Cimer) od Nakielskiej — do przystanku tramwajowego — proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Nakielska 91-2 1366

Zagubiono portfel wraz z dokumentami osobistymi na nazwisko Pestka Walerian Sikorowo pow Inowrocław. 18/In.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Bydgoszcz — powiat na nazwisko Bogdan Mikler. (1367

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną legitymację Zw. Zaw. Bud. Kennkartę Starzyńska Anna. (1373

Unieważniam zagubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej Binia kowska Łucja, Bydgoszcz Płocka 24 (1374

Unieważniam zgubione dokumenty książeczkę wojskową, kartę rowerową, kwity odstawy zboża na nazwisko Jaworski Teofil Więcbork wybudowanie nr 41. 2162

Dnia 28 stycznia 1951 r. zasnęła w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. najukochańsza mamusia, siostra i babcia śp.

Franciszka Kubska

z domu Skowron

przeżywszy lat 72. Ekspotacja zwłok nastąpi z domu żałoby do kościoła parafialnego w dniu 1 lutego 1951 r., po czym odprawi się msza św. i wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

O czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

2) In. **mąż z dziećmi i rodzina**

Strzelno, Chełmce, Sopot, Bielsko, Świdnica

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

HUMOR

WILHELM TELL
(Szabad szaj, Budapeszt)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 53-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.96 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł nekrologi 3.— zł za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11006